

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ROLNICTWA

I ROZWOJU WSI

(NR 161)

z dnia 16 kwietnia 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 161)

16 kwietnia 2026 r.

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirosława Maliszewskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– **informację na temat sytuacji ekonomicznej gospodarstw rolnych oraz działań podejmowanych w celu przywrócenia opłacalności produkcji rolnej i stabilizacji rynku rolnego w Polsce.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Gromadzka** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Lucjan Zwolak** zastępca dyrektora generalny Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Monika Przeworska** dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej wraz ze współpracownikami, **Władysław Serafin** prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Wiktor Szmulewicz** prezes zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Andrzej Waszczuk** prezes zarządu Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych Polski Związek Rolny, **Sławomir Izdebski** przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”, **Łukasz Zbonikowski** prezes zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, **Zdzisław Łuba** członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej wraz ze współpracownikami, **Marcin Wroński** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolnictwa „Samobrona” w województwie kujawsko-pomorskim, **Krzysztof Jurgiel** prezes zarządu Stowarzyszenia „Jedność”, **Piotr Rapta** członek zarządu Stowarzyszenia Plantatorów Ziemiaka, **Mirosław Dackiewicz** przewodniczący Komisji Rewizyjnej Polskiej Federacji Rolnej, **Kazimierz Zdunowski** przewodniczący Rady Krajowej Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Przemysłu Spożywczego, **Jacek Zarzecki** wiceprzewodniczący zarządu Polskiej Platformy Zrównoważonej Wołowiny, **Krzysztof Kozak** sekretarz Lubelskiego Stowarzyszenia Rolniczego, **Dorota Grabarczyk** analityk rynku mleka Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, **Zbigniew Gołda**, **Bogdan Kołodziejczyk**, **Piotr Konieczny**, **Krzysztof Olejnik**, **Grzegorz Połec** członkowie Oddolnego Ogólnopolskiego Protestu Rolników, **Janusz Terka** przedstawiciel Krajowej Rady Wieprzowiny, **Dariusz Felczak** rolnik, **Marek Wigier** stały doradca Komisji oraz **Aleksandra Wielgos** asystentka przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha**, **Paulina Przybysz**, **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dzień dobry.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Informuję, że posiedzenie Komisji zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu RP na wniosek grupy posłów przekazany do Komisji w dniu 2 marca bieżącego roku.

Witam państwa posłów. Witam panią minister Małgorzatę Gromadzką wraz z zespołem. W skład zespołu wchodzi też Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa z panem dyrektorem Lucjanem Zwolakiem. Witam także wszystkich innych przybyłych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje jeden punkt. Jest to informacja na temat sytuacji ekonomicznej gospodarstw rolnych oraz działań podejmowanych w celu przywrócenia opłacalności produkcji rolnej i stabilizacji rynku rolnego w Polsce.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Bardzo proszę przedstawiciela wnioskodawców, pana posła Krzysztofa Cieciorę o uzasadnienie wniosku. Proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Cieciora (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Na samym początku chciałbym złożyć wniosek, żebyśmy po wprowadzeniu i ewentualnej informacji ministerstwa oddali głos stronie społecznej, tak żeby posłowie wypowiadali się na końcu z racji tego, że jest to wniosek również...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Taka byłaby propozycja zgłoszona przeze mnie, ale proszę.

Posel Krzysztof Cieciora (PiS):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, obecne posiedzenie Komisji jest bardzo istotne, gdyż oczywiście rozmawiamy o rolnictwie, chcielibyśmy rozmawiać o rolnictwie w zakresie długofalowym, w zakresie pewnej strategii. Chcielibyśmy usłyszeć, jakie są plany na taką strategię. Dzisiaj odbyło się posiedzenie Komisji na temat przyszłej WPR, która również nastraja bardzo pesymistycznie, bardzo negatywnie, jeżeli chodzi o to, co może się wydarzyć w nowej perspektywie unijnej dla rolnictwa. Natomiast mamy problem tu i teraz, w sezonie, który właśnie trwa. W zasadzie weszliśmy w nowy sezon z sezonu, który również był dla nas dramatyczny.

Wszyscy pamiętamy, jak wyglądał rok 2025, samozbiory, bardzo słabe ceny na skupach, co zresztą przekłada się do dzisiaj. Dzisiaj mamy podstawowy problem, czyli brak opłacalności produkcji w rolnictwie. Nie jest to brak pracy, nie jest to brak wiedzy, nie jest to brak sprzętu, nie jest to brak zaangażowania, brakuje wynagrodzenia za pracę, którą wykonują rolnicy. Nawet według badania GUS 75% gospodarstw rolnych wskazuje to jako barierę do dalszego rozwoju. Są to zbyt niskie ceny zbytu. Prawie tyle samo mówi o zbyt wysokich kosztach produkcji. Szczególnie teraz widzimy, odczuwamy, jak koszty wystrzeliły w górę. Dzisiaj po to, żeby zatanokować ciągnik do jednodniowej pracy, tak naprawdę trzeba zainwestować 2000, 2200, 2500 zł, w zależności od kwoty. Proszę?

Głos z sali:

U mnie to dopiero rezerwa zgaśnie.

Posel Krzysztof Cieciora (PiS):

No tak, mój Zetor rzeczywiście ma mniejszy bak. To prawda, znacznie więcej. Oparłem się na przykładzie bardzo jednostronnym. Przepraszam, rzeczywiście nieraz mogą to być kwoty rzędu 3000 zł. Mówię oczywiście o jednym baku.

Natomiast absolutnie nie idzie to w parze z tym, co dzieje się na rynkach, na giełdach. Jeżeli mówimy o pszenicy, za którą możemy otrzymać średnio 700 zł za tonę, jeżeli mówimy o kukurydzy i o podobnej stawce za tonę, jeżeli mleko spadło nawet do ceny 1,40 zł za litr, a w wielu miejscach przecież jest jeszcze taniej, cena pokutuje w tych barierach, jeżeli mówimy o ziemniakach, które są na poziomie 20 gr za kilogram, a później ziemniaki znajdujemy w sklepach za 3–4 zł, to nie są to sytuacje jednostkowe, to nie są to sytuacje, które pojawiły się w jednym miejscu, w jednym gospodarstwie, na jednej linii relacji między skupem a rolnikiem i później sklepem, tylko jest to problem powszechny, który obecnie jest w całym naszym państwie. Jest to ogromny problem, wynikający oczywiście z wielu różnych czynników, które – mam nadzieję – przeanalizujemy w trakcie tego posiedzenia.

Natomiast chcielibyśmy dowiedzieć się, chcielibyśmy poznać, jaką odpowiedź na te problemy, jakie strategie, jakie działania doraźne, krótkoterminowe, ale również długoterminowe planuje, zaplanowało i wdraża Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Czy jest to tylko administrowanie kryzysem, organizowanie kolejnych naborów na kredyty, chwalenie się tym, że szybciej zostaną wypłacone zaliczki, czy rzeczywiście jest jakiś pomysł na to, żeby wyprostować koszmarną sytuację strukturalnej nieopłacalności w rolnictwie?

Chciałbym tylko przypomnieć kierownictwu ministerstwa, że kredyt nie stabilizuje rynku, kredyt tylko odracza problem i dorzuca kolejne zobowiązania, które przecież będą się kumulować w następnych sezonach. Jednocześnie widzimy, nawet dzisiaj dostałem informację o wzroście składek KRUS na przykładzie 125-hektarowego gospodarstwa. Jest to kolejne 400 zł wzrostu składek KRUS. Jednocześnie widzimy nieustanne kombinowanie, zmianę polityki ministerstwa w zakresie dopłat, chociażby w kontekście dobrostanu zwierząt.

Szanowni państwo, myślę, że na tej sali wszyscy zgodzimy się, wydaje mi się, że bez większej dyskusji, że po to, żeby rolnictwo było zbilansowane, musi być hodowla zwierzęca. Jest to podstawowa kwestia, żeby była wewnętrzna konsumpcja, w szczególności jeżeli chodzi o trzodę chlewną. Natomiast ministerstwo wykonuje jakieś niezrozumiałe dla mnie ruchy. Mamy kolejny spadek pieniędzy przeznaczonych na ekoschemat dobrostanu, politykę, która była chlubą polskiego rolnictwa, najważniejszym, przełomowym zadaniem, które udało nam się zrealizować w naszej kadencji, kiedy pieniądze na dobrostan były absolutnie rekordowe. W tym roku w dobrostanie mamy spadek o 13% oraz spadek o 23% względem roku 2023. To jak mamy wspierać produkcję, hodowlę zwierząt w Polsce, jednocześnie obcinając pieniądze, które wspierają tę produkcję?

Jednocześnie resort skupia się na absurdalnych zapisach. Niestety, jak wczytaliśmy się w zapisy, to zapisy z zakresu aktywnego rolnika są absurdalne, a miały one być różdżką, która zmieni całą sytuację. Doskonale wiemy, że nie doszłoby do tego. I zamiast skupić się na innych problemach, jak na przykład problemie, który już widzimy, że równie intensywnie będzie z nami w tym roku, czyli na suszy... Znowu nie mamy żadnych realnych instrumentów, które będą wchodzić we wsparcie retencji, zatrzymanie wody, nie mamy żadnego pomysłu, co w sytuacji, w której susza nastąpi, a nastąpi, co widzimy chociażby po skali opadów w trakcie wiosny. Wszyscy przyzwyczajamy się, że wiosna jest zimna, ludziom wydaje się, że być może jest wilgotna, ale tak nie jest, ponieważ w zasadzie nie mamy opadów. Oczywiście będzie to skutkowało kolejnymi problemami.

Szanowni państwo, jakby tego byłoby mało, to mamy absolutny brak kontroli nad napływem warzyw i innych produktów rolno-spożywczych z zagranicy na nasz rynek. Tak naprawdę jest to chyba jednym z największych problemów, największych słabości naszego państwa. Nasz eksport jest obwarowany niewiarygodną liczbą obostrzeń, utrudnień. Natomiast kiedy jest potrzeba, żeby upłynnić ziemniaki z Niemiec na polskim rynku, to setki ton mogą wjechać i nie ma nad tym żadnej kontroli, nie ma żadnego problemu. Służby państwa przechodzą wokół tego problemu absolutnie obok, nie patrząc, nie zwracając uwagi na to, co się dzieje. Przecież miało to miejsce w zeszłym roku, kiedy rolnicy błagali o samozbiory, jeżeli chodzi o paprykę, kapustę, inne warzywa, które zalegały na polach. Dzisiaj widzę, że ten scenariusz będzie się powtarzał. Jedynym sposobem na to, żeby uratować rolników, będzie to, że będziemy musieli znowu organizować jedną wielką akcję samozbiorów i zachęcać ludzi do tego, żeby już nawet nie jeździli w ramach RHD, żeby kupić od rolnika jakieś produkty, tylko żeby jechali po prostu na pola, zbierali sobie produkty i sami je zawozili do swoich domów, żeby ominąć nie tylko sieć sklepów czy handlarzy, ale nawet pracę rolnika, którą dotychczas wykonywał na swoim polu, po prostu zbierał towary ze swoich plantacji.

Co ciekawe, w tym samym czasie czytam na stronach ministerstwa, że ministerstwo nie skupia się na pracy, żeby ograniczyć ten problem, tylko skupia się na stworzeniu struktury do walki z dezinformacją na rynku żywności. Okazuje się, że to jest dzisiaj praca, którą podejmuje Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Ściągają urzędników z IJHARS, spotykają się na poważnych spotkaniach. Okazuje się, że to dezinformacja jest największym problemem polskiego rolnictwa, jest to coś, z czym należy walczyć i – jak rozumiem – kontynuować politykę, którą próbuje zastraszać się ludzi, którzy krytykują po prostu politykę naszego rządu. Mam nadzieję, że nie o to chodzi, że będziecie teraz wjeżdżać rolnikom o 6:00 nad ranem, żeby za to, że napisali krytykę w internecie, ponosili jakieś konsekwencje.

Ale jeżeli mówimy o dezinformacji, to może przypomnijmy, szanowni państwo, że to państwo obiecywali, że ceny nawozów nie wzrosną więcej niż o 7%, a wzrosły co najmniej o 40%, gdyż oczywiście wszystko zależy od konkretnej grupy. Uśredniając, można powiedzieć, że nawozy wzrosły o około 40%, natomiast państwo zapowiadaliście, że do tego absolutnie nie dojdzie.

Przez ostatnie sześć miesięcy pobiliście też niesamowity rekord, ponieważ w ciągu sześciu miesięcy zostały przyjęte cztery międzynarodowe duże umowy handlowe, które zmieniają tak naprawdę cały obraz rynku europejskiego, rynku, którego Polska jest bardzo ważnym uczestnikiem. Na początku nowa umowa handlowa z Ukrainą, później umowa z Mercosurem. Już nie będę wyłóśliwiać się na temat jej nieprzeczytania, tego, że minister ostatnio przyznał się, że za Mercosur nie warto umierać. Mamy też ogromny problem z konkurencją, która rośnie nam w dramatycznym tempie na naszej wschodniej granicy, po stronie ukraińskiej. Również nie słyszę żadnych pomysłów, jak zareagować na budowę przy naszej granicy kolejnych

kurników, które będą konkurować z naszymi producentami drobiu. Nie słyszę nic o tym, co się dzieje, dlaczego, jak konkurować ze zbożem, które wjeżdża i zajmuje miejsce naszych rynków w Europie Zachodniej. Wjeżdża tam teraz zboże ukraińskie. Teraz dowiadujemy się, że Ukraina żąda dopłat do mleka, do producentów bydła mlecznego.

Nie wiemy, jakie jest stanowisko polskiego rządu w tym zakresie, jakie jest stanowisko Unii Europejskiej. Sama Unia Europejska i AGRIFISH, którego przecież polskie ministerstwo jest członkiem, nie wypowiada się tak naprawdę w zakresie kryzysu, jaki jest w polskim rolnictwie, kryzysu opłacalności, kryzysu wizji tego, jak to rolnictwo ma wyglądać w przyszłości. Czy państwo na poziomie unijnym przygotowujecie jakiekolwiek mechanizmy wsparcia? Czy możemy liczyć na jakiekolwiek wsparcie do nawozów, do paliwa rolniczego? Czy możemy liczyć na stabilizację i wzmocnienie cen płodów rolnych? Być może nie cen, ponieważ oczywiście ceny są rynkowe.

Nikt nie będzie oczekiwał od kogokolwiek ustawiania cen, ale oczekujemy jasnych deklaracji dotyczących rekompensat dla rolników, związanych z tak niskimi cenami na skupach. Czy państwo możecie nam powiedzieć, możecie nas zapewnić, że rekompensaty zostaną wprowadzone i zostaną przekazane rolnikom? Chcielibyśmy, żeby do tego doszło, ponieważ dzisiaj brak ustabilizowania sytuacji, brak zapewnienia rolników, że ich produkcja będzie mogła być kontynuowana, że zostaną wyciągnięte środki finansowe na to, żeby utrzymać produkcję rolną w Polsce, jest komunikatem, jest kluczową odpowiedzią dla rolników. Dzisiaj widzimy, że można przewidywać naprawdę potężną skalę gospodarstw rolnych, które nie będą odnawiać i odtwarzać swojej produkcji.

Zupełnie nie rozumiem sytuacji, w której państwo porzucacie dobre projekty, jakie były złożone w MRiRW, jak chociażby strategia odbudowy trzody chlewnej, na którą było zabezpieczone 250 mln zł. Nie podjęli państwo tej strategii, wyrzuciliście ją od razu do kosza. Dzisiaj nie mamy żadnej alternatywy w tym zakresie.

Chciałbym pogratulować, mówię to szczerze i bardzo uczciwie, panu ministrowi Krajewskiemu, że udało się wynegocjować, jak wydaje się przynajmniej z komunikatów prasowych, dobre warunki w zakresie eksportu polskiej wołowiny do Japonii. Bardzo się cieszę, ponieważ wpisuje się to w ogólny sukces polskiej wołowiny na całym świecie. Bardzo dobrze, że jest to kontynuowane i pogłębiane, tylko że polska wołowina to tylko jeden z sektorów polskiego rolnictwa. Ja nie słyszę o żadnych pozytywnych komunikatach w innych obszarach, chociażby w zakresie trzody chlewnej, w zakresie produkcji drobiu, przede wszystkim w zakresie produkcji zbóż, warzyw. Tutaj mamy ogromny problem i kryzys, którego rozwiązania ze strony ministerstwa absolutnie nie dostrzegam. Na samej wołowinie polskie rolnictwo na pewno nie przetrwa, nie będzie w stanie funkcjonować na takim poziomie, na jakim byśmy sobie życzyli, jakiego oczekivalibyśmy od naszego rolnictwa, do którego rolnictwo w Polsce ma absolutny potencjał.

Kończąc, chciałbym podziękować wszystkim rolnikom, którzy dzisiaj przyjechali. Mam nadzieję, że mamy dostatecznie dużo czasu, żeby przeprowadzić dyskusję na wysokim poziomie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Za chwilę wszystkich rolników poprosimy o zabranie głosu, to znaczy tych, którzy będą chcieli, ale zanim to nastąpi, bardzo proszę panią minister Małgorzatę Gromadzką o odniesienie się do wniosku. Proszę, pani minister.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Małgorzata Gromadzka:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, szczególnie witam rolników, którzy przyjechali, żeby wysłuchać głosu, ale głosu nie politycznego, tylko głosu merytorycznego. Nie sprowadzamy rolnictwa do polityki. Ceny rynkowe, które są w chwili obecnej, są cenami, które są w całej Europie. My nie jesteśmy odosobnioną wyspą, ale w trosce o rolników podejmujemy szereg działań. To nie jest tak, że my walczymy tylko z dezinformacją. To jest jeden z elementów, który pan wyluskał.

Przede wszystkim od początku, od kiedy zostałem wiceministrem, regularnie spotykamy się ze służbami fitosanitarnymi, żeby w odpowiedni sposób zabezpieczyć polskie granice i możliwość kontroli towaru, który z wewnątrz wspólnoty do nas wpłynął. Działają służby fitosanitarne. Jest to kwestia usprawnienia komunikacji, szanowni państwo, żeby służby fitosanitarne miały

usprawnioną komunikację, miały lepszy dostęp przede wszystkim do informacji z Krajowej Administracji Skarbowej. Trzeba przyznać, że w przeciągu kwartału udało nam się rozszerzyć dostęp, wobec czego jest lepszy przepływ informacji, czyli lepsza kontrola na granicy i wewnątrz naszego kraju. Co do dezinformacji, to jest też kwestia strachu, ale przede wszystkim budowania komunikatów do konsumentów, jak również do rolników, jeżeli rozmawiamy o żywności, która wpływa do naszego kraju.

Szanowni państwo, nowelizujemy ustawę o Głównym Inspektoracie Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Jesteśmy na etapie uzgodnień na forum Komitetu Stałego Rady Ministrów. Ustawa jest w Rządowym Centrum Legislacji. Jesteśmy już po etapie komitetu. Mamy 88 dodatkowych etatów, które mają usprawnić kontrolę żywności na granicy, tak żebyśmy byli przygotowani na import produktów z krajów trzecich. Cały czas to robimy, służby cały czas działają. Pan również był ministrem, powinien pan wiedzieć, że służby cały czas działały i działają w tym aspekcie.

Natomiast my, jako państwo polskie, jako rząd, musimy zrobić wszystko, żeby usprawnić kontrolę, żeby dać gwarant rolnikom, ale również dać gwarant konsumentom, że spożywają zdrową żywność. Prowadzimy szereg kampanii, jeżeli mówimy o produkcie polskim, żeby produkt polski był na pierwszym miejscu, jeżeli chodzi o polskie stoły i polskich konsumentów. W tym celu rolnicy, którzy uczestniczą w dzisiejszym posiedzeniu Komisji, mieli okazję poznać naszą pracę dotyczącą uszczelnienia rynku wewnętrznego, ale również prezentacji polskich produktów na półkach. Rozporządzenie ministra rolnictwa, które weszło w życie 17 lutego, sprawiło, że mamy znakowanie owoców i warzyw. Promowany jest polski produkt. Na to kładziemy nacisk.

We współpracy z sieciami, ale również z Polską Izbą Handlu podejmujemy działania w kontekście promocji polskiego ziemniaka. W maju chcemy poświęcić cały miesiąc na promowanie polskiego ziemniaka, żeby polscy rolnicy mogli pozbyć się go z magazynów. Podjęliśmy także naprawdę bardzo dużą liczbę uzgodnień w ambasadach, uzgodnień z PAIH, z KOWR w celu znalezienia kolejnych rynków zbytu na nasze produkty rolne, w tym m.in. na owoce i warzywa oraz na zboża.

W tym celu realizujemy postulaty, jedziemy tam, gdzie jest to podyktowane rewizją ze strony naszych konsulatów, naszych ambasad. Był postulat ze strony rolników w kierunku attaché rolnictwa. Podjęliśmy takie działania. Jesteśmy w stałym kontakcie. Zanim gdzieś pojedziemy, badamy rynek, żeby mieć pewność, że misja przyniesie określony efekt. I jak widać, są efekty. Z polską Izbą Paszowo-Zbożową wybieramy się w drugiej połowie czerwca w celu otwarcia rynku na zboża, żeby rynek afrykański, rynek Bliskiego Wschodu również otworzyć na nasze produkty.

Szanowni państwo, nie uogólniamy i nie szukamy drobiazgów, żeby komuś dorzucić kamyczek do ogródka. Naprawdę rolnictwo w Polsce przechodzi kryzys. Musimy stanąć na wysokości zadania. My wojny na Bliskim Wschodzie nie wywołaliśmy, ale skutki tej wojny odczuwamy wszyscy, i konsumenci, i producenci rolni. Skutki są widoczne, ale czy zamierzone przez rząd polski, czy my w tym uczestniczymy? My musimy teraz wprowadzić instrumenty zaradcze, żeby pomóc rolnikowi to udźwignąć, dlatego że widzimy, jaka jest struktura, jeżeli chodzi o zakredytowanie i pożyczki, które wzięli polscy rolnicy. Dla wiceministra, dla całego rządu nie jest przyjemnością, jeżeli rolnik musi produkować poniżej kosztów opłacalności. To nikomu nie sprawia radości. Natomiast staramy się, właśnie ci urzędnicy, którzy dzisiaj przyszli, starają się stanąć na wysokości zadania. I naprawdę, uwierzcie mi, pracujemy, żeby znaleźć środki zaradcze.

Uszczelnienie półek sklepowych. Oprócz tego tworzymy kodeks dobrych praktyk z sieciami handlowymi. Chcemy, żeby przetworzone polskie produkty rolno-spożywcze również miały flagę białą-czerwoną, żeby informować konsumenta, promować produkt polski. Dodatkowo, szanowni państwo, podejmujemy kroki w kierunku półki lokalnej, półki regionalnej, żeby zmniejszyć ślad węglowy, żeby produkt polski był prezentowany, żeby miał swoje miejsca w sieciach. O czym mówią rolnicy? Rolnicy mówią o nierównej konkurencji, o skracaniu łańcucha dostaw, o pośrednikach, którzy zabierają największe marże. Dzisiaj rozmawialiśmy też na temat ceny, dumpingu ceny, czyli ceny pomiędzy skupem a pomiędzy tym, co znajduje się w sprzedaży. Tutaj jest kwestia podjęcia określonych działań. I te działania są podejmowane. Nie można powiedzieć, że nie są podejmowane. Tak samo, jeżeli chodzi o promocję polskich produktów na rynkach zewnętrznych, na rynku wewnętrznym.

Natomiast co do ograniczenia importu, szanowni państwo, uszczelnienia rynków po to, żebyśmy mieli mniejsze ilości produktów importowanych z krajów trzecich, w tej chwili

po uzgodnieniach, już w konsultacjach społecznych jest rozporządzenie ministra zdrowia, które reguluje zakaz przywozu produktów rolno-spożywczych z pestycydami. Ograniczymy przywóz produktów z krajów trzecich. Wyszliśmy z taką propozycją w styczniu, ale musi to być prze-procedowane na poziomie europejskim, musi przejść szereg uzgodnień, konsultacji. Jesteśmy na dobrej drodze, żeby jeszcze w kwietniu ogłosić rozporządzenie, ale trzeba podejść do tego odpowiedzialnie.

Jeżeli rozmawiamy o umowach geopolitycznych, proces wdrażania tych umów na poziom europejski nie rozpoczął się od momentu, kiedy tworzymy koalicję rządzącą. Ten proces trwa już wiele, wiele lat, więc teraz my ponosimy ciężar odpowiedzialności za to, żeby ochronić polskie rolnictwo przed wprowadzeniem wszystkich umów geopolitycznych, zbudować odporność. A co tworzy odporność dla polskiego rolnictwa? Po pierwsze, tworzy skrócenie łańcucha dostaw i integracja, o której mówiliśmy na sali w czasie poświęconego temu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Wszyscy byliśmy zgodni co do jednego, że musimy zintegrować środowisko rolnicze, szczególnie gospodarstwa rodzinne, dlatego że biorąc pod uwagę kryzys, biorąc pod uwagę kwestie dotyczące sprzedaży produktów, po prostu nie poradzą sobie z tym.

Jest sposób na to, żeby zintegrować środowisko. Jesteśmy na finalnym, końcowym etapie tworzenia analizy modelu i przyszłego programu w celu integracji rolników.

Panie przewodniczący, tak jak rozmawialiśmy, jeszcze w maju, przed wakacjami zorganizujemy posiedzenie Komisji ponad wszelkimi podziałami politycznymi, żebyśmy mogli o tym porozmawiać i żeby każdy mógł dołożyć swoją cegiełkę.

Natomiast wiemy, że niezbędna jest interwencja w związku z tym, że widzimy, jaka jest skala, jeżeli chodzi o podwyższenie kosztów produkcji. Na poziomie europejskim toczą się rozmowy, dlatego że musimy mieć też zgodę ze strony Unii Europejskiej, żeby wdrożyć ewentualne instrumenty. W tej chwili jest to ustalane, będzie to uregulowane. Będzie to pomoc wojenna, jaka była stosowana w 2022 r. Zobaczymy, co Unia Europejska postanowi. Będziemy wtedy podejmować określone prawem decyzje, biorąc pod uwagę wszystkie wnioski związane z analizą struktury zadłużenia i brakiem opłacalności w sektorach rolnych.

Szanowni państwo, nie jestem zadowolona z tego powodu, że jest taka sytuacja w rolnictwie, że sektory, które są sektorami bardzo ważnymi w kontekście bezpieczeństwa żywnościowego... We wniosku o zwołanie posiedzenia Komisji rozbrzmiewa bezpieczeństwo żywnościowe. Chcemy, żeby produkcja rolna w Polsce była zróżnicowana i żeby była opłacalna. Natomiast, tak jak powiedziałam wcześniej, my tej wojny nie rozpoczęliśmy, a skutki ponosimy wszyscy, ponoszą je Europejczycy.

Co do kwestii dotyczących ekoschematów, dobrostanu zwierząt i przyszłej perspektywy finansowej chciałabym, żeby głos zabrał pan Tomasz Figurski. Później powiemy o kwestiach pomocy finansowej i o kwestiach dotyczących trzody chlewnej. Proszę bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę. Pani minister przyjechała z zespołem, zespół został przywitany. Jeżeli ktoś z zespołu chce zabrać głos, to proszę bardzo. Proszę pana.

Dyrektor Departamentu Płatności Bezpośrednich Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tomasz Figurski:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Ja tylko odnośnie do stawki płatności dobrostanowej, która w tym roku... Rozumiem, że pan poseł mówi o redukcji stawki płatności dobrostanowej jeszcze za 2025 r., czyli o projekcie rozporządzenia, który niedawno został opublikowany na stronach RCL. Tak, faktycznie stawka jest niższa od pierwotnie planowanej. Zadziałał ten sam mechanizm, który ma miejsce we wszystkich płatnościach bezpośrednich. Jeżeli jest wyższe zainteresowanie, wyższe zapotrzebowanie, to dostępne środki są dzielone na większą liczbę jednostek. Stąd też stawka jest niższa. Od lat mechanizm ten funkcjonuje we wszystkich płatnościach bezpośrednich, również w dobrostanie. Minister nie miał możliwości ustalenia wyższych stawek. Są to pieniądze jeszcze z 2025 r., ostatnie pieniądze, które jeszcze nie zostały wydatkowane z tamtej kampanii. W związku z tym nawet nie było możliwości dokonania przesunięć.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Ale jest to też związane z dokładaniem kolejnych ekoschematów do systemu, tak? To nie jest kwestia tylko i wyłącznie regulacji.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie, nie, nie. Nie będziemy tak dyskutować, że będzie pytanie, odpowiedź, pytanie, odpowiedź. Proszę, niech pan dokończy.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Ale ważne jest, żeby to doprecyzować.

Dyrektor departamentu MRiRW Tomasz Figurski:

Kończąc, panie przewodniczący, panie pośle, cały czas mówimy o stawkach płatności dobrostanowych za 2025 r. W 2025 r. nie dokładaliśmy żadnych nowych ekoschematów oprócz GAEC 2, co było elementem łagodzenia Zielonego Ładu. W dobrostanie też nie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Kto jeszcze z zespołu resortowego? Pani minister, kto jeszcze?

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Szanowni państwo, w związku z tym, że nie mamy nikogo z Głównego Inspektoratu Weterynarii, odpowiem w zakresie strategii dotyczącej odbudowy pogłowia trzody chlewnej.

Taka strategia ma być zaprezentowana do końca kwietnia. Jest to strategia tworzona z sektorem. Na podstawie strategii zostaną opracowane kolejne działania, które będą miały na celu odbudowę trzody chlewnej. Wiemy, że odbudowa jest potrzebna, dlatego że pogłowie trzody chlewnej jest bardzo niskie. Oczywiście żeby pozbyć się nadwyżek zbóż, żeby móc zbożem również skarmić zwierzęta, w interesie polskiego MRiRW, jak i nas wszystkim jest odbudowa pogłowia trzody chlewnej.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Rozumiem, że to wszyscy, którzy chcieli zabrać głos.

Teraz przechodzimy do dyskusji.

Tak jak sugerowałem, pan poseł wnioskodawca również, w pierwszej kolejności rolnicy. Jeżeli ktoś poza tymi, którzy w tej chwili wpisali się na listę, chciałby jeszcze zabrać głos, to proszę o zgłoszenie się do sekretariatu. Jako pierwszy pan Sławomir Izdebski. Udzielam głosu na pięć minut. Będzie to dotyczyło wszystkich. Proszę bardzo, panie prezesie.

Przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie przewodniczący, jechałem tutaj ponad 100 km z przekonaniem, że w tak bardzo ważnej sprawie będzie minister „Mercosur” Krajewski, konstytucyjny minister, żebyśmy mogli panu ministrowi zadać kilka ciekawych pytań, chociażby to, dlaczego tak beczelnie kłamię.

Pamiętajmy o jednym, że na początku kadencji odbyło się spotkanie z premierem Donaldem Tuskiem – niektórzy rolnicy tutaj na sali pamiętają – w którym pan minister uczestniczył jeszcze jako wiceminister. Powstały tam pewne ustalenia. Mówiliśmy wtedy o szeroko rozumianym oddłużeniu polskiego rolnictwa, mówiliśmy o stworzeniu pionu kredytowego dla rolników, mówiliśmy o reformie gospodarki łowieckiej, żeby można było odbudować stado trzody chlewnej, zlikwidować ASF, mówiliśmy o budowie magazynów bez pozwolenia, co za czasów PiS udało się wprowadzić, ubolewam, że do dnia dzisiejszego, niestety, tylko na poziomie 300 m². Ale w niczym nie zmienia to faktu, że było dwa i pół roku na zmianę, wprowadzenie jednej poprawki. Nie zostało to zrobione.

Co zrobił wtedy pan minister? Pamiętam, byłem świadkiem, że pan minister Krajewski i pan minister Nowak dostali polecenie, że mają zająć się tym tematami, że mają to przygotować. Co ci panowie zrobili? Do tej pory nic nie zrobili. Zajmowali się ryciem, ryciem, ryciem i jeszcze raz ryciem pod swoim kolegą partyjnym, ministrem konstytucyjnym, jakim był minister Siekierski. Szanowni państwo, po co? No po to tylko, żeby pan minister dostąpił zaszczytu bycia ministrem konstytucyjnym. Oczywiście, bardzo krótko będzie ministrem. Zrobimy wszystko, żeby tak się stało.

Dzisiaj mam prośbę do pani minister. Pani nie używa retoryki, że my pracujemy, tylko to pani pracuje, dlatego że rzeczywiście pani pracuje. Muszę to dobitnie podkreślić. Spotykamy się.

To, co najbardziej może się podobać, to to, że jeżeli coś się ustala, to później się to robi. Natomiast pan minister Krajewski, jak mówi, że coś robi, to znaczy, że mówi. Pamiętamy ostatnio piękne billboardy z logo Polskiego Stronnictwa Ludowego, że my załatwiliśmy Zielony Ład, my załatwiliśmy Mercosur. No, chyba prawdę powiedzieliście, załatwiliście. Mercosur wchodzi w życie. Myślałem, że chodzi o zablokowanie umowy z Mercosurem, a okazało się, że chyba pan minister doskonale wiedział, że robi wszystko, żeby jednak umowa weszła. Zielony Ład. A co takiego zmienił w Zielonym Ładzie? Zielony Ład ma się dobrze. W związku z tym, że pana ministra dzisiaj nie ma, nie mogę odnosić się do pani minister, dlatego że nie chcę, żeby pani minister była w roli mięsa armatniego za to, co robi minister Krajewski jako minister konstytucyjny. Mam nadzieję, że kiedyś dostąpimy zaszczytu, kiedy będzie pan minister, to powiemy dużo więcej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Zdzisław Łuba, proszę. Stały bywalec naszej Komisji.

Członek zarząd Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Dzień dobry. Zdzisław Łuba, Podlaska Izba Rolnicza.

Panie przewodniczący, pani minister, panie i panowie posłowie i goście, na poprzednim posiedzeniu Komisji pan minister Siekierski tłumaczył nam, że są inne kraje unijne, które różnymi sposobami pomagają rolnictwu. Wobec tego jesteśmy mało konkurencyjni. Więc mówię, że dobrze by było, gdyby pan minister Siekierski wraz z panem ministrem Krajewskim wytłumaczyli panu premierowi, że rolnictwo jest w Polsce bardzo, ale to bardzo potrzebne. Jeżeli nie można sposobami unijnymi, to jakimiś innymi sposobami rządowymi trzeba je wesprzeć.

Mówiliśmy o cenach nawozów. Rozumiem, co mówi pani minister, że my nie rozpoczęliśmy wojny, ale to na nas rzutuje. Czy rząd mógłby dopłacić jakieś wsparcie do zakładów azotowych, nie dla rolnictwa? Wychodzi na to, że Unia nie pozwala dla rolnictwa, że to mało konkurencyjne, ale gdyby w sytuacji wojennej i wysokich cen gazu rząd dopłacił do zakładów azotowych, wtedy mielibyśmy tańsze nawozy. Definicja aktywnego rolnika wtedy by się spełniła, dlatego że nawozów nie będzie kupował nikt inny, kto nie jest rolnikiem. Nie potrzeba nam dotacji do hektarów, które inni gdzieś tam mają, a wcale ich nie obrabiają. To jest jedna sprawa.

Druga rzecz. Jak mówił mój poprzednik, ja też nie chcę wszystkiego składać na panią minister, ale powiem tak. Niezależnie od wojny, proszę państwa, w tym roku mieliśmy zimą, gdzie było dużo śniegu. Wiecie, że powstały Wody Polskie. Nie powiem, że nic nie robią, ale ani nie ma żadnych... Wody Polskie zajmują się rzekami, rzeczками. Ani nie powstały jazy, ani nie powstały sztuczne spiętrzenia, żeby zatrzymać wodę. A już nie wspomnę o spółkach wodnych. Proszę państwa, tu nie wchodzi w grę nic innego, tylko chyba brak pieniędzy. Czy susza musi być co roku? W moim powiecie łomżyńskim jest dziesięć gmin, a tylko w jednej gminie jest spółka wodna, w dziewięciu gminach nie ma. Tak się to ma do całej Polski. Czyli co? W jednej dziesiątej Polski są gminne spółki wodne, a dalej nie ma. Najpierw trzeba zatrzymać wodę w naszych rowach, gdzie to się zaczyna. Po zimie, kiedy wszyscy wiemy, że była, że był śnieg, minął miesiąc i cała woda spłynęła do morza.

Następny problem. Proszę państwa, jeżeli chodzi o zwierzęta, dalej mamy... Ja jestem producentem mleka. Tak samo inni rolnicy, producenci bydła mięsnego dalej mamy IBR i BVD. W innych krajach unijnych zostało to zwalczone z urzędu, u nas nie. My musimy dokupować pierwiastki na remont stada. Jeżeli za wołowe dobrze się płaci, o czym tu mówimy, że rynki kupują, to znaczy, że kupują z innych krajów. My pierwiastki my musimy kupować z Niemiec, z Danii, a nawet z takiego wielkiego kraju jak Luksemburg, który jak się ma do Polski? Proszę państwa, gdzie są służby weterynaryjne? A służby weterynaryjne mówią mi: „Panie Zdzisławie, na to potrzeba pieniędzy”. Proszę od tyłu lat i poprzedni rząd, i obecny rząd, zwalczmy IBR i BVD. Nie chcę mówić tego głośno, ale czemu co trzeci cielak ma zdychać? Jako taki wielki kraj na remont stada z Luksemburga kupujemy? Jest to następny temat. Wody Polskie to jedno. IBR i BVD dalej nie są zwalczone.

Następna rzecz, proszę państwa, to spirytus. Byłem na posiedzeniu sejmowej komisji poświęconej alkoholowi, proszę państwa. Były zakłady spirytusowe. Proszę państwa, ja nie mówiłem, żeby zboże i ziemniaki przeznaczyć na alkohol na półki sklepowe, tylko na dodatek do paliwa. Jeżeli pokazywane są piecyki na spirytus, które ludzie mają w domach, nie ma tam żadnego

zatrucia, to tak samo i do paliwa. Wojna może by nas ominęła, a podobno jest 10 mln t zboża z tamtego roku. Ziemniaków rolnicy nawet nie mogą wywieźć na pole, muszą zutylizować. To też jest temat, który bym prosił, żeby...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Członek zarząd PIR Zdzisław Łuba:

Przedstawiciele zakładów spirytusowych mówią, że mogą, tylko żeby rząd to podjął i przeznaczył takie ilości.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę bardzo, pan Marcin Wroński.

Członek zarząd PIR Zdzisław Łuba:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękujemy panu.

Zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” w województwie kujawsko-pomorskim Marcin Wroński:

Marcin Wroński, Związek Zawodowy Rolnictwa „Samoobrona”.

Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, słyszeliśmy dzisiaj o tym, że w ministerstwie powstał zespół, który będzie zajmował się obalaniem fake newsów i dezinformacji. Chciałbym wobec tego, żeby na początku jako główną dezinformację, która funkcjonuje w przestrzeni publicznej, obalić to, że według GUS rolnik uzyskuje dochód z jednego hektara w wysokości 5400 zł. Jest to główna dezinformacja i główny fake news, który u nas funkcjonuje. Może proszę tym zająć się na początku. Jeżeli chodzi o GUS i o dochód, dlatego że posiedzenie Komisji jest na temat opłacalności produkcji rolnej, mam propozycję. Może z KOWR wydzierżawić gospodarstwo pracownikom GUS, ministerstwa, politykom, którzy powielają taki fake news, niech nam pokażą, jak się gospodarzy, żeby było 5400 zł dochodu z hektara przy obecnych cenach w skupie i oczywiście przy obecnych kosztach.

Dzisiaj tematem numer jeden w mediach jest ziemniak, ale przecież sytuacja nie jest niczym zaskakującym. Było to do przewidzenia. Od ponad roku ja też niejednokrotnie apelowałem w mediach, że mamy rekordowy import ziemniaka z Niemiec, z Holandii. Przecież sytuacja spiętrzenia się towaru była do przewidzenia. Czy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi w ogóle wystąpiło gdziekolwiek, żeby zbadać nieuczciwe praktyki w Niemczech i w Holandii pośredniego dopłacania do eksportu? Właśnie z tym mamy do czynienia, dlatego że dopłata do transportu czy do utylizacji jest pośrednim dopłacaniem do eksportu.

Masło, mleko także mamy w niskiej cenie. Oczywiście to również było do przewidzenia, dlatego że przecież mamy zalew masła, chociażby spoza Unii Europejskiej. Już dziś jak idziemy do marketów, to widzimy, że mleczarnia, producent jest zarejestrowany w Polsce, a jak patrzymy na skład, to masło jest wyprodukowane ze śmietanki z Unii i spoza Unii Europejskiej. Warianty są dwa, masło albo wjechało z Ukrainy, albo wjechało do nas ze Stanów Zjednoczonych, dlatego że duża ilość masła, które zostało wysłane z rezerw, zostało sprzedane na giełdach europejskich.

Czy w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi w ogóle jest jakakolwiek strategia, ktoś prowadzi jakiejkolwiek analizy odnośnie do rynków rolnych? Ja o takich analizach nie słyszałem. Jeżeli się mylę, to proszę, żeby pani minister przedstawiła nam, jaka jest prognoza, jaka jest strategia na każdy rynek rolny na najbliższe chociażby pięć lat. Chociażby w kwestii zboża mamy obecnie do czynienia z tym, że po stronie ukraińskiej przy granicy, na wysokości Dorohuska i jeszcze w dwóch innych lokalizacjach budowane są ogromne elewatory, ogromne zbiorniki zbożowe. Ukraińcy inwestują też w infrastrukturę. Przecież wiadomo jest, że za chwilę będą chcieli zrobić jeszcze większą ekspansję na nasz rynek ze swoim zbożem.

Czy ktoś w ogóle o tym myśli, czy ktoś w ogóle chce temu przeciwdziałać? Jak na to patrzę, to wygląda na to, że ministerstwo działa praktycznie tylko z dnia na dzień, gasi pożary. Jeżeli coś takiego będziemy robić, to nigdy nie będzie dobrze w rolnictwie. Rolnicy chcą uzyskiwać swoje dochody nie z jałmużny, nie z jakichś jednorazowych dopłat wtedy, kiedy coś się wydarzy.

Chcą uzyskiwać dochody, chcą inwestować, rozwijać się ze sprzedaży płodów rolnych, ze swojej ciężkiej pracy. Tego oczekujemy.

Jeżeli chodzi o rozporządzenie, o którym tu była mowa, że planowane jest wprowadzenie rozporządzenia odnośnie do pestycydów, zaostreżenia norm, to też będzie tak naprawdę mało skuteczne. Wiemy przecież, że jak towar wjeżdża do Unii Europejskiej, to jest odprawiany w pierwszym kraju granicznym. Jak towar wjedzie do nas z Mercosuru, na przykład przez Holandię, przez Niemcy czy przez inne państwo, to i tak nie będzie spełniał naszych wymogów, tylko wymogi z tamtego kraju. Jeżeli to nie będzie wymóg ogólnoeuropejski, to tak naprawdę będzie to pusty przepis. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję za te pomysły.

Pan Krzysztof Olejnik, proszę.

Członek Oddolnego Ogólnopolskiego Protestu Rolników Krzysztof Olejnik:

Krzysztof Olejnik, Oddolny Ogólnopolski Protest Rolników.

Szanowni państwo, bardzo dziękuję, że w ogóle posiedzenie Komisji doszło do skutku, natomiast również bardzo ubolewam nad faktem, że musieliśmy na nie czekać półtora miesiąca. Niestety tempo pracy nie jest zadowalające i adekwatne do potrzeb sektora rolnego.

Problemy, które mamy w branży rolnej, nie rozpoczęły się od wydarzeń na Bliskim Wschodzie, ale w zasadzie są kontynuowane, poczynając od 2023 r. Ze względu na brak działań systemowych do tej pory teraz zostały tak bardzo uwidocznione. Oczywiście oczekujemy określenia i wprowadzenia danych działań, które będą działać na przyszłość, ale nie rozwiążą one problemów, które mamy tu i teraz, czyli braku pieniędzy w gospodarstwach rolnych, za pomocą których gospodarstwa w ogóle mogą funkcjonować, m.in. prowadzić produkcję rolną. Dodatkowo jeżeli chodzi o warunki, które mieliśmy teraz, o wiosnę, a właściwie zimę i wiosnę, które skutkowały tym, że część upraw trzeba było przesiać, rolnicy w tym momencie de facto nie mają środków na to, żeby taki zabieg wykonać.

A więc potrzebne są działania doraźne. Działaniem doraźnym na pewno nie możemy nazwać pakietu rządowego „Ceny paliwa niżej”, w ramach którego 28 gr dosłownie skapnęło gospodarstwom towarowym. To, co jest w jakimś stopniu zbilansowane w ramach zwwyżki kosztów, tak jak mówiłem, jest nieadekwatne do potrzeb. Jeżeli dziennie przepalamy ilości paliwa rzędu 300–400 l, mówimy o dodatkowych środkach finansowych wydawanych na same materiały pędne rzędu 450–600 zł na jeden ciągnik. Nasze oczekiwania są zdecydowanie większe aniżeli nawet propozycje, które gdzieś w mediach są publikowane, czyli zwiększenie zwrotu akcyzy do poziomu 2 zł. Unia Europejska pozwala na wyższe wolumeny. Radziłbym skierować się w stronę tego, żeby oczekiwania rolników zaspokoić większą kwotą zwrotu.

Druga kwestia to temat rolników, którzy skorzystali ze zwrotu w pierwszej połowie, a de facto w pierwszym terminie dostępnego zwrotu. Mówimy o okresie lutowym. Wtedy zaspokoili cały swój zwrot. Po raz kolejny zostaliby bez adekwatnej pomocy. Jeżeli rząd zamierza iść w tym kierunku, to również tych rolników musi w jakimś stopniu uwzględnić w ewentualnej pomocy na przyszłość.

Nawozy. Niezrozumiałe dla nas jest to, że nawozy zdrożały w momencie, gdy de facto były wyprodukowane z materiałów i produktów, które były zaimportowane po cenach sprzed wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Siłą rzeczy ten wzrost jest ponadnormatywnym kosztem, który spadł na gospodarstwa rolne, a który również musi zostać zrekompensowany dla gospodarstw rolnych produkujących w Polsce. I o to przede wszystkim postulujemy. Chcielibyśmy, żeby działania rządu, które zostaną podjęte, były przynajmniej szybkie i skuteczne, żebyśmy nie musieli czekać na nie kolejny miesiąc albo nawet dwa. Taki jest apel z mojej strony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan Zbigniew Gołda.

Członek Oddolnego Ogólnopolskiego Protestu Rolników Zbigniew Gołda:

Witam serdecznie. Zbigniew Gołda, Oddolny Ogólnopolski Protest Rolników.

Rolnictwo jest odmieniane przez wszystkie przypadki, podobnie jak słowo „bezpieczeństwo” i całe frazeologiczne wyrażenia obrazujące sytuację, ale do meritum.

Jeżeli chodzi o bieżącą sytuację, wiemy, z czego ona wyniknęła. Nagły wzrost już drogich środków produkcji powoduje, że w zasadzie całkowicie przekreślony jest dodatni wynik finansowy w gospodarstwach, ale na ten temat moi poprzednicy już się wypowiadali. Wiemy, że przez rząd oraz AGRIFISH są podjęte prace nad jakimś docelowym rozwiązaniem problemu, niemniej tym działaniem nie rozwiążemy problemu globalnie, a problem jest. Na chwilę obecną niewiele się o tym mówi.

Chciałbym tylko zwrócić uwagę na jedną rzecz. Nikt nie kwestionuje tego, że działamy na wolnym rynku. Rynek jest globalny, wyznaczany przez giełdy. Jak funkcjonują giełdy, każdy z nas wie. Jest to nic innego jak po prostu mechanizm spekulacyjny. Tam nie dochodzi do żadnych realnych transakcji. Ceny są globalne, padała dzisiaj informacja, że nie mamy na to wpływu, dzieje się to w całej Europie, powiem więcej, na całym świecie ceny płodów rolnych są bardzo podobne, jeżeli chodzi o ceny giełdowe. Natomiast jeżeli chodzi o koszty, to koszty, niestety, już mamy lokalne.

Główną przyczyną wzrostu kosztów w naszym przypadku jest, niestety, ETS. I teraz pytanie, co to jest ETS? Każdy mówi o tym, że jest to podatek. Zadaję pytanie, który podatek ze znanych nam podatków, ze znanych nam danin jest jednocześnie produktem giełdowym, zwyczajnym instrumentem spekulacyjnym, instrumentem finansowym, którym się gra? Wtedy to już przestaje być podatkiem, a staje się jakimś bliżej nieokreślonym quasipodatkiem. Chyba nie spełnia nawet norm ogólnych, jeżeli chodzi o system podatkowy. Należy podjąć dyskusję i przede wszystkim rozwiązać w końcu problem, szczególnie jeżeli chodzi o opodatkowanie ETS sektora rolnego. Jeżeli chodzi o sektor rolny, każdy z nas zdaje sobie sprawę z tego, że jest to strategiczna gałąź gospodarki. To, czy lubimy rolników czy nie lubimy, kompletnie nie ma to znaczenia. Niezależnie od ustroju politycznego oraz warunków gospodarczych czy warunków społecznych, rolnictwo warunkuje przetrwanie jakiejkolwiek cywilizacji.

Wiele mówi się o śladzie węglowym, natomiast jeżeli chodzi o rolnictwo, nikt nie mówi o śladzie tlenowym. Jest to kompletnie niezrozumiałe. Każdy z nas ma świadomość tego. Również tę dyskusję należy rozpocząć. Chciałbym tu wskazać na jedną rzecz. Do przełomu 2021 r. i 2022 r. na rynku globalnym działał pewnego rodzaju mechanizm. Polegał on na tym, że średniorocznie za jedną tonę pszenicy kupowało się przysłowiową jedną tonę saletry. Oczywiście potem wybuchła wojna na Ukrainie, doszło do zaburzenia tych relacji, szczególnie jeżeli chodzi o Unię Europejską. Poszczególne rządy wprowadzały działania ochronne. Mielśmy dopłaty do nawozów, mieliśmy dopłaty do zbóż itd. Potem sytuacja na świecie generalnie ustabilizowała się. Na świecie mechanizm ten wrócił z powrotem do łask, zaczął znowu funkcjonować. Niestety w Unii Europejskiej nie funkcjonował. Ja sprawdzałem to...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo ciekawe jest to, co pan mówi, ale już...

Członek OOPR Zbigniew Gołda:

Już kończę, już jadę do brzegu.

Ja to sprawdziłem: do momentu wybuchu konfliktu na Bliskim Wschodzie w różnych rejonach świata, czy to w Kazachstanie, czy to w Afryce, czy to w krajach Ameryki Południowej, średnio za tonę pszenicy kupowano tonę saletry. U nas sama wartość ETS w saletrze to około 160 euro. Za 160 euro poza Unią Europejską kupowano tonę saletry. Nie jesteśmy w stanie w żaden sposób wygrać konkurencji.

Chciałbym jeszcze dodać małą dygresję. Mówimy o wolnym rynku. Chciałbym powiedzieć o tym, że największy rynek, który istnieje, czyli rynek pracy, również w Polsce, podobnie jak w innych krajach europejskich, nie jest rynkiem wolnym, dlatego że jest usankcjonowany pensją minimalną. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pan Grzegorz Połec.

Członek Oddolnego Ogólnopolskiego Protestu Rolników Grzegorz Połec:

Grzegorz Połec, Oddolny Ogólnopolski Protest Rolników.

Również chciałbym podziękować za zwołanie posiedzenia Komisji, jednak czytając cały konspekt, można stwierdzić, że w rolnictwie wcale nie jest tak źle. Mamy dosyć dużą dziurę budżetową, tak więc może jako rolnicy powinniśmy trochę dołożyć się do budżetu, ponieważ

w ramach systemu ETS każdy zapomina o jednej rzeczy, o tym, że ktoś pochłania 67 euro za jedną tonę emisji, a pochłaniają to nasze uprawy.

Nie wiem, kto robił ekspertyzy dla ministerstwa, ale są one niewiele warte. Generalnie szybkie badania i szybkie informacje są takie, że średnio hektar ziemi uprawnej w Polsce to 8 t redukcji CO₂, a 8 t redukcji CO₂ to jest około 2250 zł. Rolnik z tego nie ma nic. Ale z drugiej strony słyszymy, że rolnicy dostaną 1200 zł dotacji, za którą mają być wdzięczni. To przepraszam, my jesteśmy beneficjentami systemu? Na sam koniec w ramach systemu ETS do każdego hektara pszenicy dołożymy między 300 a 400 zł – to jest minimum – za sam podatek, za sam ETS. Do tego akcyza i inne dodatkowe koszty. W zasadzie na szybko straty i dodatkowe obwarowania można policzyć na coś pomiędzy 2500 a 3000 zł. Tyle dokładamy do systemu w ramach systemu ETS, skoro nie zarabiamy na tym, a jednocześnie płacimy. W skali roku jest to około 42 mld. Na dopłaty bezpośrednie idzie 18 mld. Dodam, że rolnik nie jest emitentem CO₂, jest tzw. reducentem.

Co do tego, jak obecna zielona polityka wpływa na rozwój rolnictwa, powiem tylko tyle. W skali roku w Polsce rejestruje się około 10 tys. nowych ciągników z najnowszą normą emisji spalin. Jeżeli odejmiemy błąd statystyczny w liczbie miliona gospodarstw na papierze, zostanie nam mniej więcej, że rolnik, który rzeczywiście uprawia ziemię, kupuje jeden traktor na 50 lat. To jest generalnie właściwe podsumowanie.

Pani minister, ja broń Boże nie chcę, żeby było to atakowanie pani, broń Boże tego nie chcę. Ja po prostu szczerze postuluję, żeby jedna i druga strona wzięły się do roboty, żebyśmy byli w stanie gospodarować w przyszłości. Ziemia nie jest ani wasza, ani nasza, ziemia jest kolejnych pokoleń i o nią zawalczy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Janusz Terka, proszę.

Przedstawiciel Krajowej Rady Wieprzowiny Janusz Terka:

Jestem. Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pani minister, szanowna Komisjo, Janusz Terka, Krajowa Rada Wieprzowiny.

Jak wygląda sytuacja, jeżeli chodzi o trzodę chlewną? Jeżeli popatrzymy na statystyki, w 2025 r. przeszło 4 tys. stad świń zostało zlikwidowanych. Przeszło 4 tys. rolników przestało hodować trzodę chlewną. Czym to jest spowodowane? Są dwa podstawowe czynniki, czynnik ekonomiczny i sprawy związane z ASF.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o ASF, rolnicy, którzy są w strefach, borykają się naprawdę z bardzo dużymi problemami. Przede wszystkim chodzi o ceny zbytu swoich tuczników. W niektórych momentach w strefach zniżka dochodzi nawet do 40% ceny rynkowej. Jest to bardzo dużo. Poza tym są kłopoty ze zbytem zwierząt. Niestety takie są przepisy. Ciągłe powtarzamy, że z jednej strony trzeba pomóc rolnikom finansowo, a z drugiej strony pomóc rolnikom, ażeby mogli funkcjonować w strefach, przede wszystkim, żeby mogli sprzedawać zwierzęta. Niestety nie ma żadnej reakcji. Po raz kolejny pytamy się, czy w resorcie są prowadzone prace na temat pomocy rolnikom, którzy z tytułu ASF tracą zyski, tracą dochody. Mówimy o sprzedaży po zaniżonych cenach. Kolejnym bardzo ważnym tematem jest to, czy są prowadzone prace po to, ażeby usprawnić obrót zwierzętami w strefach, tak żeby rolnicy – głównie mówimy o małych i średnich gospodarstwach – mogli funkcjonować, mogli sprzedawać swoje tuczniaki.

Kolejnym bardzo ważnym elementem, który powoduje likwidację hodowli w Polsce, jest, proszę państwa, aspekt ekonomiczny. Według danych, które publikuje Wielkopolska Izba Rolnicza, od początku 2026 r. do chwili obecnej straty spowodowane przez nieopłacalność hodowli trzody chlewnej wahają się od 130 do 360 zł na jednej sztuce. Po raz kolejny słyszę o tym, że trzoda chlewna jest naprawdę priorytetem dla resortu, aczkolwiek nie widzimy jakichś zdecydowanych działań, które pomogłyby rolnikom, ażeby hodowla tak szybko nam się nie likwidowała. Według danych statystycznych też widzimy, że następuje bardzo szybka konsolidacja hodowli. Jest pytanie do państwa, czy jest to dobry kierunek, czy faktycznie duże, potężne gospodarstwa mają zdominować hodowlę trzody chlewnej. Jako hodowcy sądzimy, że zrównoważone rolnictwo polega na tym, że powinny być też małe i średnie gospodarstwa po to, ażeby hodować trzodę chlewną.

Pani minister mówiła o tym, że lada moment powstanie strategia odbudowy pogłowia trzody chlewnej. Pani minister, to już jest czwarta albo piąta strategia. Jeżeli będziemy patrzeć tylko na dokumenty, a nie będziemy patrzeć na to, co się dzieje w terenie, na pewno pogłowia nie odbudujemy. Powiem tylko, że w tej chwili potrzebujemy około 8 mln zwierząt po to, ażeby...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę już zmierzać do zakończenia.

Przedstawiciel KRW Janusz Terka:

Po to, żebyśmy mogli hodować trzodę chlewną, musimy zaimportować 8 mln zwierząt do hodowli, równowartość 3,5 mln tuczników. Jest to potrzebne po to, ażebyśmy jako kraj byli samowystarczalni. Obserwujemy w tej chwili, że otwierają się nowe rynki zbytu, aczkolwiek zwracamy uwagę, że my jako hodowcy nie jesteśmy w stanie pokryć zapotrzebowania dla przemysłu przetwórczego. Rynki się otwierają. Otwieramy się też coraz mocniej na przywóz wieprzowiny z zewnątrz. Nie jesteśmy w stanie zadziałać, żeby hodowla nam się odbudowywała. Sytuacja naprawdę jest trudna.

Zbliżam się do końca.

Numerem jeden jest to, ażebyśmy faktycznie pochylili się nad problemami rolników, którzy hodują zwierzęta w strefach związanych z ASF. Od kilku lat nie ma pomocy dla rolników, którzy hodują zwierzęta po zaniżonych cenach. Nie wiem, czym jest to spowodowane. Jeżeli chcemy, żebyśmy mieli hodowlę trzody chlewnej w Polsce na odpowiednim poziomie, to niestety będziemy musieli podziałać w tym kierunku.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Powtarza pan te same tezy, a są one już jasno sformułowane.

Przedstawiciel KRW Janusz Terka:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Pan Piotr Rapta.

Członek zarządu Stowarzyszenia Plantatorów Ziemiaka Piotr Rapta:

Witam, szanowni państwo. Piotr Rapta, Stowarzyszenie Plantatorów Ziemiaka.

Jako branża jesteśmy już przyparci do muru. Płaca minimalna jest usankcjonowana prawnie, nie podlega do końca prawom popytu i podaży, czego my również oczekujemy za nasze produkty, żeby po części było usankcjonowane. Wolny rynek, jak pokazuje obecna sytuacja, jest dla nas utopią i gwoździem do trumny. Sytuacja jest naprawdę poważna. Rolników nie stać na to, żeby zakupić środki do produkcji, nie stać na to, żeby kupić paliwo. Cena, która jest proponowana za nasze produkty, jest ustalana nie od tej strony, od której powinna być ustalana. W ogóle nie są brane pod uwagę koszty, jakie ponosimy. My nie oczekujemy gruszek na wierzbie. My oczekujemy w takich latach jak te chociaż zwrotu kosztów produkcji. My nie oczekujemy zysków, oczekujemy zwrotu kosztów. Jeżeli nie będziemy mogli odtworzyć produkcji, rok przeciagniemy, ale jeżeli powtórzy się to jeszcze przez rok, to będzie głód. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Władysław Serafin.

Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Dziękuję.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, zwracam się do posłów i posłanek. Mamy dzisiaj przeanalizować stan kryzysowy w rolnictwie i metody jego rozwiązania. Jak na razie nie mamy wiele do powiedzenia. A dlaczego nie mamy? Dzisiaj chcę powiedzieć inaczej, zwrócić się do państwa posłów.

Na miłość boską, kiedy i kto z was zajmie się sprawami rolnictwa i związków, problemami zgłaszanymi tutaj przez rolników i przez szefów związków, do których ja też się zaliczam? Nie możecie państwo pozwalać na to, że mówicie do mnie publicznie: „do prokuratury, gdzieś tam, gdzieś tam”, sami umywacie ręce, a przestępstwa, nadużycia w resorcie mnożą się jak grzyby po deszczu. Ja nie chcę oskarżać Stefana. Tam po prostu jedno na drugim siedzi zło.

Wiele zdarzeń w agencjach, w KRUS, w KOWR ma cechy przestępcze, a państwo to lekceważy i naśmiewa się z wniosków – i rolników, i moich.

Na miłość boską, do kogo mam się zwrócić? Od czego jesteście posłami? Jest problem, macie ekspertów, zbadajcie, czy Serafin opowiada bzdury, czy ma rację. Zbadajcie moje dokumenty, które macie. Starajcie się rozwiązać na szczeblu administracyjnym, a nie każecie mi iść do prokuratury, która trzy miesiące myśli, trzy miesiące wydaje postanowienie, odmawia, skarżysz pół roku, a przestępstwo się umacnia.

Naprawdę, panie przewodniczący, zmienmy to, dlatego że niszczyicie rolnictwo, zaufanie do związków. Są one nieskuteczne, nasze opinie się nie liczą. Jesteście tu jako szefowie związków. Wszyscy wiemy, mówimy to samo. Wy nas lekceważyte do tego stopnia, że my nie mamy wpływu na procesy decyzyjne w państwie. Z ministrem rolnictwa, moim PSL-owskim towarzyszem – jestem z PSL-u, jeszcze mnie nie wyrzucili – nie mogę się spotkać trzy lata, dlatego że najpierw Czesiek uciekał, a teraz ucieka Stefan. Bo co? Boi się dialogu, boi się konfrontacji, kiedy chcę mu palcem pokazać, gdzie kradną i gdzie robią przestępstwa?

Ja nikogo nie oskarżam. Ja stwierdzam wobec majestatu Sejmu, że permanentnie naruszana jest konstytucja, ustawy i akty wykonawcze. One są tworzone fikcyjnie. Załóżmy, że mamy fajnego, wybitnego człowieka Bogdana Barańskiego – siedzi w białej koszuli – specjalistę od ziemniaków. Wy mówicie, że nic się nie stało, a w lasach są tysiące ton ziemniaków. Ludzie, tysiące ton ziemniaków. Bogdan może tu zrobić cały wykład jako fachowiec w tej branży, chyba jeden z najlepszych w Polsce, jak go znam.

Druga rzecz. Siedzi tu przy stole pan Zwolak, dyrektor z KOWR, człowiek, którego jeżeli nie odwołacie, to ja piszę wniosek do premiera. Tak zniekształca ustawę, tak zniekształca prawo. Teraz facet uśmiecha się. Nie zarzucajcie mi, trzykrotnie byłem w KOWR, próbowałem rozmawiać, dialog, pokazywałem palcem. Nie, dalej pielęgnują przestępstwo jak wrzód na tyłku. Tak nie wolno, panie przewodniczący, panowie posłowie. Pan Zwolak wytworzył fikcyjne dokumenty o nazwie „struktura”, jakaś rada rolna w KOWR, a to jest lipa. Rada ma tyle do gadania co jeden z gatunków przed krematorium w Oświęcimiu. Nic nie ma do gadania. Związek zawodowy ma do gadania.

Ja wykorzystałem to prawo. Jak mi pan pozwoli dokończyć myśl... Z jednej organizacji jest pięciu ludzi, wszyscy mieli po pięć minut, a ja nie przywożę gadaczy, tylko sam jestem prezesem od tego, żebym mówił, więc pozwólcie mi chwilę przeciągnąć. Słuchajcie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proponuję jednak, żeby zmieścił się pan w pięciu minutach.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Już wiem, ale znów pan zlekceważył moje zawiadomienie o przestępstwie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Tutaj nic nie zrobimy. Proszę mówić.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Rada społeczna ma jeszcze klauzulę milczenia, nie wolno jej przekazać informacji z posiedzeń. Ma doradzać prezesowi, kiedy związek ma nieograniczone uprawnienia. I ja korzystam. Dlatego nie ma przedstawicieli kółek w fikcyjnych radach, ponieważ potem powołują się, wszystkie przekręty zaklepują, mówią: „rada społeczna zatwierdziła”. Guzik prawda, kłamia. Rada nie ma żadnych uprawnień do zatwierdzania, doradzania dyrektorowi oddziału, nie ma żadnych, nie ma ustawowych uprawnień.

Dlatego, panie Zwolak, to, co pan mi odpisał przedwczoraj do związku, to jest taka hańba, arogancja, chamstwo, że po prostu złożę wniosek do premiera o pana odwołanie. Pan w żywe oczy kpi. 15 dyrektorów w kraju również robi sobie z tej dokumentacji jakieś jaja, dlatego to nie jest KOWR. Inaczej można to czytać jako krajowy ośrodek rozwalenia rolnictwa, nie rozwoju, tak samo jak fundusze promocji.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Ostatnie zdanie. Sygnalizuję państwu, że to jest fundusz defraudacji. Rocznie są tam wyprawdane dziesiątki milionów złotych. Sama KRIR chyba już przekroczyła 50 mln zł na różne promocje. To jest po prostu ogromna pralnia pieniędzy. Sygnalizuję to państwu.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Teraz pan Kazimierz Zdunowski.

Przewodniczący Rady Krajowej Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Przemysłu Spożywczego Kazimierz Zdunowski:

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie przewodniczący, szanowna pani minister, reprezentuję Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Przemysłu Spożywczego.

Chciałbym przekazać kilka uwag, z tym że jedna wydaje mi się ważna. Chciałbym pogratulować minister przedstawionego opracowania. Jest ono głębokie, kompetentne. Natomiast to, czego mi zabrakło w tym opracowaniu, to miar syntetycznych. Miarą syntetyczną oceny sytuacji w rolnictwie jest parytet dochodów ludności rolniczej do dochodów ludności nierolniczej. Warto byłoby wrócić do obliczeń i publikacji. Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej ma pełne informacje w tym zakresie.

Druga rzecz to relacje dochodów polskich, oczywiście mówimy w układzie statystycznym, w stosunku do dochodów ludności rolniczej w innych krajach Unii Europejskiej. Może bowiem być taka sytuacja, że my jesteśmy biedni, ale wcale nie najbiedniejsi w stosunku do innych krajów Unii Europejskiej lub też będziemy oceniali całkiem przyzwoicie swoje dochody, ale będziemy daleko odbiegali od dochodów ludności w innych krajach Unii Europejskiej. Natomiast to, co przed nami, i to, co jest ważne, to po pierwsze, rozwijanie instrumentacji i kształtowania dochodów ludności rolniczej oraz organizacji rynku rolnego. To, co nam uciekło, to likwidacja spółdzielczości wiejskiej, to, co nam uciekło, to upadek kombinatów i systemu pionowej integracji w ramach rolnictwa. Przykładem tego był Hortex. Są to zadania, które warto byłoby stawiać na gremiach i pracować w tym kierunku. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Krzysztof Kozak.

Sekretarz Lubelskiego Stowarzyszenia Rolniczego Krzysztof Kozak:

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, Krzysztof Kozak, Lubelskie Stowarzyszenie Rolnicze.

Chyba jako jedyna organizacja w Polsce mieliśmy możliwość współpracy z zakładami azotowymi, nabywaliśmy nawozy bezpośrednio.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę głośniej. Może niech pan przysunie bliżej mikrofon.

Sekretarz LSR Krzysztof Kozak:

Jednak w sytuacji rolników nie jest to takie proste. Zakłady oczekują systematycznych odbiorów. Rolnicy nie mogą być magazynami dla zakładów azotowych. Tu są potrzebne inne rozwiązania. Nawóz jako najdroższy element produkcji roślinnej w tej chwili jest uzależniony tylko i wyłącznie od ceny energii, gazu i opłat emisyjnych. W kraju środka większość amoniaku do produkcji azotu otrzymuje się z zagazowywania węgla.

Czy to jest problem, żeby przekonać Komisję Europejską, że CO₂ w reaktorach do zagazowywania węgla jest to produkt użyty do dalszego przetworzenia? On nie idzie do atmosfery. On jest przetwarzany w procesie syntezy na amoniak, jest wykorzystywany jako produkt do dalszych procesów technologicznych typu suchy lód, typu skroplony dwutlenek węgla. My cały czas bazujemy na gazie jako surowcu do produkcji amoniaku i dlatego mamy drogi

nawóz. Tak jak większość Europy... Głównie Norwegowie mają swój gaz. Hydro produkując azot, bazuje na swoim gazie. Musimy kupić gaz z zewnątrz. W większości jest to gaz skroplony, najdroższy na rynku, jaki może być. Po prostu trzeba przekonać Komisję Europejską do racji bytu reaktorów do zagazowywania węgla. Od kilku lat budujemy blok energetyczny w Puławach. Od trzech lat nie może być uruchomiony, dlatego że są błędy. Na blok energetyczny węglowy ktoś się zgodził. Czy na reaktory nie można się zgodzić?

Następna kwestia. Jako zakłady azotowe kupiliśmy Compo. Nie wiem, po co Compo było kupione. Po to, żeby kilku osobom zapewnić miejsce w radzie nadzorczej? Przecież ani Compo nie ma obecnego na naszym rynku, ani zakłady azotowe nie mają jakiegось konkretnego zysku, którym pokrywałyby ewentualne straty na zakupie drogiego surowca czy opłat ETS. Dziwna sprawa, że bodajże trzy lata temu zakłady azotowe sprzedały prawa do emisji na giełdzie przy ograniczeniu produkcji melaminy, ponieważ stwierdziły, że nie potrzebują tego. A teraz płacą dodatkowe miliony za prawa do emisji, jeżeli wróciła produkcja nawozów.

Sytuacja w rolnictwie, powolny upadek nie zaczął się teraz. Zaczął się w latach 90. Lokalne masarnie, mleczarnie, olejarnie, tłocznie, hurtownie nie były w stanie konkurować z rosnącymi korporacjami działającymi w skali całego kraju. Rolnik stopniowo przestawał sprzedawać do lokalnych zakładów, wybierając duże podmioty, często zagraniczne, które zaczęły rządzić ceną. Małe zakłady padały jeden po drugim. Był to pierwszy etap przejścia rynku. Drugi etap to handel hurtowy i detaliczny. Sklepiki prywatne, spółdzielnie i GS-y zamykano masowo, dlatego że rolnicy tak samo jak całe społeczeństwo wybierali dyskonty. W efekcie gigantyczne sieci zagraniczne zaczęły dominować na rynku. W tej chwili rynek produktów spożywczych jest zdominowany przez trzy sieci, jedną polską i dwie zagraniczne. 60% przychodów z handlu towarami spożywczymi przechodzi przez te trzy sieci. Jedna dominująca ma ponad 100 mld zł przychodów rocznie. Wiadomo która, ta z ładnym owadem. Niestety producenci rolni są stawiani w sytuacji podbramkowej. Są oni najsłabszym ogniwem w tym łańcuchu.

Niby szcycimy się, że mamy umowy kontraktacyjne bodajże jako jedyny kraj w Europie, ale umowy kontraktacyjne są chyba tylko i wyłącznie dla dobrego samopoczucia przetwórców, sieci handlowych i KOWR, który prowadzi rejestr. Zapisy w umowach zawsze można zweryfikować. W tym roku brutalnie przekonali się o tym producenci ziemniaków. Jest coś takiego jak norma zakładowa. W umowie jest zapis, że towar powinien odpowiadać normie zakładowej, a normę zakładową zakład może w każdej chwili zmienić.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Sekretarz LSR Krzysztof Kozak:

I okazuje się, że rolnik sprzedaje ziemniaki poza wyborem w cenie najniższej z możliwych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję panu bardzo.

Pan Dariusz Felczak. Pana Dariusza Felczaka nie ma, więc zostaje teraz pan prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz. Proszę, panie prezesie.

Prezes zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz:

Panie przewodniczący, szanowne koleżanki posłanki, koledzy posłowie, koledzy rolnicy, spotkał się dzisiaj tutaj, żeby mówić na temat sytuacji ekonomicznej gospodarstw. I dzisiaj wszyscy dobrze wiemy, że sytuacja ekonomiczna jest zła. Myślę, że nie otwieram żadnej informacji nowej. Nie chcę wnikać, skąd się ona wzięła. Wzięła się z określonych przyczyn, które są. Chciałbym się tu zastanowić, jak w tej sytuacji pomóc rolnictwu i może – wszystko, o czym mówimy jest ważne – co zrobić na przyszłość, żeby sytuacji kryzysowych było mniej. Pewnie będą, dlatego że czasami susze i inne rzeczy mogą się trafiać, ale chodzi o to, żeby próbować takich sytuacji unikać.

A więc jak jesteśmy zabezpieczeni od ryzyk, które dzisiaj mamy?

Dzisiaj mamy ryzyko rynkowe wszyscy wiemy, czym spowodowane. Wnioskowałem jako prezes KRIR już z miesiąc temu, że potrzebne są szybkie decyzje, gdyż mamy określony dzień w kalendarzu, który mamy. Jest wiosna. Od tego zależy, jakie plony będziemy osiągać, zbierać w sierpniu, w październiku i w innym czasie. Jeżeli jako rolnik zamówienie na RSM złożyłem miesiąc temu, a mówią mi, że może będzie za dwa albo za trzy tygodnie, to jest źle. Czy to jest

właściwie? Słyszę, że nasze zakłady azotowe produkują na pełen gwizdek. Może produkują, tylko trzeba się przyjrzeć, gdzie idą nawozy. Mówię to jako rolnik po dzisiejszym telefonie, kiedy najpierw mi mówią, że będzie za miesiąc, dzisiaj powiedzieli, żebym może odezwał się za dwa tygodnie. Dwa tygodnie w tym okresie to już jest po rosole, jeżeli nie znajdę żadnej alternatywy, żeby dać.

Druga sprawa to cena nawozów i paliwa, zwłaszcza w sytuacji, gdzie mamy spadki praktycznie na wszystkich rynkach. Jest rzeczą istotną, jak to zrekompensować. Oczekuję, zgłaszałem to już wcześniej. Także koledzy z oddolnego protestu mówili, że potrzeba nam pomocy, dopłaty do nawozów, paliwa, tylko żeby znowu nie poszło to nie wiadomo gdzie, ale było na podstawie faktur zakupowych, dlatego że nie możemy dawać równo, ponieważ wtedy daje się nieuczciwie.

Potrzeba także różnych innych rozwiązań, ale to na inną dyskusję. Na dzisiaj te dwa tematy są najważniejsze. Jeżeli dzisiaj nie rozstrzygniemy tych... Nawozy mają być dostępne. Dzisiaj już mówi się o tym, że po żniwach mogą być braki żywności na świecie spowodowane cieśniną, przez którą jechało 20% nawozów azotowych, które nie jadą. Mogą nam grozić za chwilę braki żywności na świecie. Możemy na tym skorzystać, jeżeli potrafimy zareagować we właściwym czasie. Dzisiaj potrzeba nam nie nowych kredytów, ale konsolidacji kredytów, które mamy, żeby przestać spłacać raty, na które nie mamy środków. Są to podstawowe sprawy. System ubezpieczeń też musimy zmienić. To też widać, ale są to rozmowy na przyszłość. Dzisiaj potrzeba reakcji, o którą proszę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękujemy.

Pan Bolesław Borysiuk. Jest to ostatni głos ze strony społecznej. Zamknąłem już wcześniej listę zgłoszeń. Bardzo proszę. Później posłowie. Pan przewodniczący Bolesław Borysiuk.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni, drodzy posłowie, koledzy związkowcy, chciałbym wypowiedzieć się w sprawie niezwiązanej bezpośrednio z ekonomiką rolnictwa. Chciałbym powiedzieć o atmosferze społecznej, jaka jest na wsi, atmosferze, która jest niezależna tylko od czynnika finansowego, od dochodów, przychodów, chociaż oczywiście jest to niezwykle ważne.

Generalnie rzecz biorąc, dzisiaj padło na tej sali z ust pana ministra Siekierskiego, powiedziałbym, prorocze stwierdzenie, że wy, związkowcy, będziecie się tłumaczyć przed rolnikami. Panie ministrze, my już dawno tłumaczymy się nie za swoje grzechy. Odnoszę to do wszystkich ministrów. Gdyby wszyscy ministrowie rolnictwa, i poprzedni, i dzisiejsi, i ci, co będą, uważnie słuchali strony społecznej, związkowców, samorządu rolniczego... Nie wszystkie nasze propozycje są słuszne, nie ulega wątpliwości, ale zasługują na uwagę. Dlaczego? Dlatego, że my jesteśmy pośrednikiem między władzą a życiem polskiej wsi, na którego wieś patrzy i ocenia.

Ostatnie spotkanie sprzed półtora tygodnia koło Międzyrzecza Podlaskiego. Rolnik mówi mi tak: „Borysiuk, słuchaj, Polska jest mocarzem, dwudziesta gospodarka świata, a nie jesteście w stanie zagospodarować ziemniaków. Wstyd.” Ten sam rolnik mówi dalej: „Przyjeżdża człowiek z Białorusi prywatnie do Polski, kupuje w supermarketach dowolny towar. Ma prawo. A dlaczego nie może przyjechać i kupić ode mnie ziemniaków, tak jak było kiedyś?”. Jego nie interesuje geopolityka, jego interesuje... No tak, tylko że on ma jedno życie i ma swoje dzieci. Ktoś musi na to pytanie odpowiedzieć.

Druga sprawa, o której chcę powiedzieć. Rolnicy zwracają uwagę na to, że wiele decyzji albo jest nietrafionych, albo nie ma odpowiedzi ze strony resortu. Podaję przykład w kwestii związanej z ustawą o aktywnym rolniku. Gdzie byśmy byli, gdyby dzisiaj rozpoczęła się weryfikacja 600 tys. gospodarstw? Jaka byłaby atmosfera? Trzeba powiedzieć uczciwie, proszę państwa, że to był nietrafiony pomysł. Mówiliśmy: „Przełóżcie tę propozycję na inny czas. Być może ona jest potrzebna, ale nie dzisiaj”.

Sprawa KRUS. Proszę państwa, stanowisko nie tylko resortu, ale i rządu w tej sprawie musi być jednoznaczne. Za dużo pojawia się oficjalnych enuncjacji o tym, że rolnik żyje ponad stan, że niewiele płaci i że jest to grupa, która pasożytuje na społeczeństwie i na całym narodzie. Nie ma w takich sytuacjach jednoznacznej reakcji. Chcę powiedzieć, że taka reakcja jest potrzebna, ona niewiele kosztuje, tylko trzeba mieć odwagę.

Sprawa kontraktacji w rolnictwie. Upominają się o to małe i średnie gospodarstwa. Było wiele deklaracji idących w tym kierunku. Nie ma żadnego wykonania.

I ostatnia rzecz. Kilka czy kilkanaście lat temu była opinia, że Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ma pełnić rolę lekarza pierwszego kontaktu. Przez wiele lat to się udawało. Dzisiaj rolnicy mówią, że agencja z lekarza przekształca się w policjanta. Nie zmuszajcie jako resort agencji, jej pracowników, żeby całą dobę siedzieli na głowie, niezależnie od tego, czy pada czy nie pada, sprawdzali, mówiąc krótko, dyscyplinowali chłopa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan poseł Fryderyk Kapinos. Proszę, panie pośle.

Poseł Fryderyk Sylwester Kapinos (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisja, szanowni państwo, co mam powiedzieć rolnikowi z mojego powiatu mieleckiego, który przejął gospodarstwo od swoich rodziców, teraz gospodaruje, hoduje 800 sztuk trzody chlewnej w ciągu roku i mówi, że do każdej sztuki dokłada 250 zł? A więc 200 tys. zł rocznie dokłada do 800 sztuk. Mówi, że dobrze, że pracuje żona, dobrze, że jego rodzice mają emeryturę. Mają z czego żyć, ale z czego ma dołożyć? Dwudziestokilogramowe prosię kosztuje 300 zł, pasza 300 zł, a tucznik kosztuje, licząc po 5,50 zł, niewiele ponad 600 zł. Gdzie środki na weterynarię, na energię, na ściółkę, na amortyzację budynków i na pracę?

Członek zarząd PIR Zdzisław Łuba:

Wszyscy muszą przeżyć.

Poseł Fryderyk Sylwester Kapinos (PiS):

Wszyscy muszą przeżyć, jak mówi tutaj pan.

W związku z tym młody rolnik, który przejął gospodarstwo, który z wielką chęcią zaangażował się, żeby gospodarować i przejąć sukcesję po swoich rodzicach, dzisiaj ma wielki problem, ma potężny problem, co dalej ma robić w tej konkretnej sytuacji? Czy ma to być jedno z kilku tysięcy stad, które zostały zlikwidowane w ostatnich dwóch latach? Z 54 tys. stad zostało zlikwidowanych 9 tys. Dzisiaj w Polsce jest około 45 tys. stad. Czy ma zasilić... Czy ma pójść do pracy? Pyta, jaką decyzję ma podjąć, co ma zrobić. Pytają inni rolnicy. Część rolników zlikwidowała stada i poszła do pracy, a część zasiliła urząd pracy jako bezrobotni. Dzisiaj cena jest dużo niższa, jest ceną sprzed 20 lat.

Jeżeli chodzi o zboże, pszenicy nie ma u nas gdzie sprzedać, ciężko jest sprzedać. Cena 650–670 zł, cena jak sprzed 20 lat, a koszty trzykrotnie większe. Wtedy saletra kosztowała 800 zł, a teraz kosztuje 2100 zł za tonę.

Pani minister, mam pytanie, co z pomocą dla producentów świń. Miał być uruchomiony program dla prosiąt. Mówi się, że Komisja Europejska się nie zgodziła. Rolnik mówi, że jak za rządów Prawa i Sprawiedliwości były wszystkie programy, była zgoda Komisji Europejskiej. Dlaczego program pomocowy dla producentów trzody chlewnej nie jest realizowany? Jaki macie państwo pomysł, żeby pomóc producentom trzody chlewnej? Ale też jaki macie państwo pomysł dla producentów mleka? Mleko kosztuje 1–1,40 zł, a było przecież po 2,50 zł. Z czego rolnik ma dołożyć? Rozmawiałem z rolnikiem ode mnie, z powiatu mieleckiego. Mówi, że również jego sytuacja jest dramatyczna. Mówi, że dobrze, że wszystkie kredyty ma spłacone, dobrze, że nie ma jakichś dodatkowych środków, więc na styk mu się to zamyka, dlatego że jeszcze mleko ma za 1,90 zł.

I jeszcze jedno – cena dla małych gospodarstw, których jest najwięcej na Podkarpaciu, jeżeli ktoś ma kilkadziesiąt świń, oczywiście jest dużo niższa. Jak wyrównać, żeby cena była na równi z dużymi gospodarstwami? Jakie działania rząd zamierza zrealizować, żeby była opłacalność w rolnictwie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan poseł Zbigniew Dolata.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo.

Jaka jest sytuacja w rolnictwie, wszyscy wiemy. Dzisiaj wysłuchaliśmy wystąpień rolników, przedstawicieli organizacji rolniczych. Obraz sytuacji jest znany, czarny. Przecież posiedzenie Komisji zostało zwołane po to, żeby ministerstwo przedstawiło swoje działania, co minister robi, żeby pomóc rolnikom. Co usłyszeliśmy od pani minister? Pierwsze wezwanie było takie: „Nie zajmujemy się polityką”. Mówi to wiceminister rolnictwa, polityk. A więc krótko mówiąc, pierwszy apel był taki, żeby nic nie robić. Nie zajmujemy się polityką – to znaczy nic nie róbmy, skoro mówi to polityk. A polityka – co to jest? To jest roztropna troska o dobro wspólne. To jest pierwsza rzecz.

De facto już nic więcej pani minister nie musiała powiedzieć. Ale powiedziała. Co powiedziała? No, że trzeba dać gwarant rolnikom i konsumentom. Nie wiem, co to jest gwarant, ale OK. Dalej. Musimy wprowadzić instrumenty zaradcze. Urzędnicy starają się stanąć na wysokości zadania. Jesteśmy na finalnym, końcowym etapie tworzenia programu integracji rolników. Potrzebna jest interwencja, żeby pomóc rolnikom. Nawet pani minister wyraziła opinię, że nie jest zadowolona z tego, jak wygląda sytuacja.

Proszę państwa, tak naprawdę zwołanie tego posiedzenia Komisji mija się z celem. Skoro wystąpienie pani minister, trwające jednak paręnaście minut, nie zawiera żadnego, ale to absolutnie żadnego pomysłu na to, co resort chce zrobić, żeby na rynkach rolnych, chociaż niektórych, pojawiła się opłacalność, to po co nam taki minister? Po co pani poszła do tego resortu? Niech pani powie. Czy po to, żeby utyskiwać, że jest źle, że my chcemy, mamy wolę, nie odpowiadamy za to? To jak za nic nie odpowiadacie, to przecież prosta droga. Oddajcie władzę i wtedy przyjdą ci, którzy będą odpowiadać na postulaty rolników, którzy będą się starali, którzy przygotowują. Rządziecie dwa i pół roku i wy mówicie, że jesteście na końcowym etapie przygotowywania programu? Nikt z moich przedmówców nie zwrócił na to uwagi, ale to wystąpienie to jest wywieszenie białej flagi, to jest akt kapitulacji. W tym kontekście wszystkie inne wystąpienia nie mają większego sensu. Skoro minister mówi „Nie zajmujemy się polityką, nic nie róbmy”, to jest właściwie wszystko. Cały komentarz to dramat, dramat, biada rolnikom, biada rolnikom i w ogóle Polakom, że w Polsce mamy taki rząd.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie pośle.

Pani poseł Anna Gembicka.

Posel Anna Gembicka (PiS):

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, szanowna pani minister, kilka kwestii. Zacznę od podziękowania dla pana posła Krzysztofa Cieciorę za przygotowanie wniosku o zwołanie posiedzenia Komisji. Jak widać, jest ono potrzebne, problemów jest bardzo dużo. Zresztą wniosek był przygotowywany na prośbę rolników. Szkoda, że minister „Mercosur” Krajewski nie miał odwagi dzisiaj przyjść, żeby rozmawiać o problemach, zasłania się kobietą. Dlatego mam kilka konkretnych, merytorycznych pytań do pani minister.

Odnosnie do dopłat do nawozów pan minister Krajewski zapowiadał, że jak tylko będzie na posiedzeniu rady AGRIFISH, tołoży wniosek o dopłaty. Potem po posiedzeniu rady dziennikarze go zapytali. Okazało się, że żadnego wniosku nie złożył, ale powiedział: „nie jest to wykluczone, że złoży”. Więc mam konkretne pytanie, czy został złożony jakiś wniosek? A jeżeli nie został, to dlaczego i czy ministerstwo planuje jakieś działania pomocowe w tym zakresie?

Pani minister w czasie posiedzeń swojego zespołu obiecywała rolnikom powołanie banku rolnego. Chciałabym zapytać w takim razie, czy projekt ten będzie realizowany. Jeżeli tak, na jakim jest etapie? Jeżeli nie, dlaczego nie będzie realizowany?

Sam instytut podległy ministrowi rolnictwa – chodzi mi o IERiGŻ oczywiście – wskazuje, że koniunktura w polskim rolnictwie jest najgorsza od 17 lat. Szanowni państwo, to są naprawdę porażające dane. Dzisiaj słyszymy tylko o różnych działaniach miękkich. Nie słyszymy ani o działaniach doraźnych, ani o działaniach systemowych. Sam instytut wskazuje, że ceny zbóż są porównywalne, a nawet niższe niż to, co było 18 lat temu. Więc kolejne, znowu konkretne pytanie. Czy wystąpił państwo o zwiększenie zwrotu za akcyzę do paliwa rolniczego? Unia już pozwalała na tego typu mechanizmy, więc można to zastosować, ale kluczowy jest wniosek

ministerstwa. Więc znowu konkretne pytanie – czy był taki wniosek? Jeżeli tak, to poproszę o udostępnienie go. Jeżeli nie, to dlaczego? Czy ministerstwo w ogóle planuje takie działanie?

Pani minister bardzo racjonalnie zauważyła, że my wojny nie wywołaliśmy, skutki nie są naszą winą. Pani minister, pełna zgoda. Szkoda tylko, że jak byliście w opozycji, to krzyčiliście, że wojna na Ukrainie i skutki wojny na Ukrainie to jest wina PiS. Wtedy krzyčiliście, że to, że surowce poszły do góry, nawozy poszły do góry, to jest wina rządu. Teraz mówicie: „Ale my nie mamy na to wpływu”. Tak, nie macie wpływu na to, że jest wojna w Iranie, tak, zgadzam się, natomiast macie wpływ na to, w jaki sposób zareagujecie. Niestety reakcja jest w tym momencie po prostu niewystarczająca.

Odnosnie do umów handlowych znowu konkretne pytanie do pani minister. Dlaczego nie zaskarżyliście umowy z Mercosurem? Minister Krajewski z mównicy sejmowej obiecał zaskarżenie umowy do TSUE. Teraz mówi, że nie będzie umierał za Mercosur. Gdzie jest problem? Dlaczego nie chcecie złożyć wniosku?

Czy wiadomo coś pani na temat planów Ministerstwa Zdrowia bądź w ogóle rządu? Słyszeliśmy wypowiedzi pani minister Sobierańskiej-Grendy, która chce szukać środków na służbę zdrowia m.in. w kieszeniach rolników. Czy w związku z tym są jakieś propozycje legislacyjne? Czy MRiRW wyraziło swój sprzeciw w tej sprawie? Naprawdę i obecne koszty, i w ogóle problemy ekonomiczne w gospodarstwach nie pozwalają na to, żeby w tym momencie rolników jakoś dodatkowo obciążać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan poseł Michał Kołodziejczak.

Poseł Michał Kołodziejczak (KO):

Panie przewodniczący, pani minister, sytuacja ekonomiczna jest trudna, to jest fakt. W wielu gospodarstwach problem jest duży. Ja z dużym ubolewaniem i trochę z żalem słucham nawałanki politycznej, która nie przysłuży się jakiegokolwiek zmianie. Jedni i drudzy będą szli w zaparte. Apeluję z tego miejsca, żeby zająć się merytoryką, a to, co później każdy wpuści do siebie na media społecznościowe, powie na konferencjach prasowych, to jest drugorzędna sprawa. Od początku do końca apeluję o to do wszystkich. Kiedy z ministrem Siekierskim pracowaliśmy, było bardzo dużo pretensji, że mało medialnie, mało konferencji, mało wypowiedzi.

Ja tylko powiem tak. Rok temu o tej porze razem z ministrem Siekierskim w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi podjęliśmy decyzję o tym, żeby powstał zespół, ponieważ już widzieliśmy, że jest trudna sytuacja, który będzie zajmował się przewidywaniem problemów w warzywach – w ziemniakach, w tych produktach. Były przygotowane zarysy. KOWR dostał informację o zbieraniu informacji rynkowych z Europy i z całego świata, tak jak KOWR robi to na przykładzie zboża. Taka informacja jest podawana każdego dnia.

Nie wiem, czy coś takiego powstało, ale jeżeli nie, to pani minister, moja prośba, żeby powołać taki zespół, żeby przewidywać problemy na pięć, sześć miesięcy do przodu, nawet na rok do przodu. Już rok temu były pierwsze spotkania na ten temat. Prowadził to departament, który pani podlega. Koleżeńsko zwracam uwagę, myślę, że warto byłoby kontynuować tę pracę. Zespół, który razem z ministrem Siekierskim uzgodniliśmy, pracował ponad rok. Zespół zbożowy spotykał się raz na tydzień, raz na dwa tygodnie. To byli eksperci z różnych instytucji, z różnych instytucji, też z KOWR, z resortu rolnictwa. Przewidywaliśmy to, co będzie się działo za kilka miesięcy, analizując bieżącą sytuację i informacje z całej Europy oraz z całego świata na rynku zbóż. Sprawdzano się to, m.in. na podstawie takich prac wyliczyliśmy potrzeby. Rolnicy dostali 2,5 mld zł dopłat do zbóż. Udało się to wtedy zrobić. Myślę, że warto, pani minister, działać w tym kierunku. Byłaby to pragmatyczna praca, która będzie przejawiała się tym, że będą konkretne efekty, będzie można to wyciągnąć.

Nie wiem. Wiem, że dzisiaj w ministerstwie było spotkanie z marketami. Nie znam jego przebiegu, ale ku mojemu zdumieniu... Słyszę wszędzie, że jest problem z warzywami, że sprzedają, z cenami. Faktycznie jest taki problem. Ku mojemu zdumieniu dzisiaj w Biedronce w Warszawie, kupując różne rzeczy, przygotowując się też na posiedzenie Komisji, gdyż chciałem zweryfikować, jakie są ceny, patrzę, że młoda kapusta z Włoch jest po 7 zł za kilogram. Dzisiaj normalna cena kapusty u rolnika to kilkadziesiąt groszy za kilogram. Jest to problem. Nie mówię tego, żeby wytykać komukolwiek jakieś błędy, ale myślę, że mamy wpływ na to, co dzieje się dzisiaj

na rynku. Są narzędzia, których można użyć. Zalecam, żeby użyć tych narzędzi. Dla mnie też niedopuszczalne jest to, że dzisiaj w sklepie są dostępne produkty, które za tydzień, za dwa tygodnie będą dostępne już w Polsce, nowalijki. Rynek się nasycy, schemat ten sam.

Akurat to nie pani, tylko minister Krajewski spotkał się w tamtym tygodniu z pośrednikami, którzy handlują ziemniakami. Zostali zaproszeni bądź się wprosiłi. Nie wiem, jaki był klucz doboru tych ludzi, ale nie może być takich sytuacji, że ziemniaki z importu firm tych samych ludzi, którzy przyjeżdżają narzekać, że polskie ziemniaki są tanie, że nie da się ich sprzedać, dostępne są w dyskontach w całym kraju. Tacy ludzie powinni być eliminowani z dialogu, z rozmowy, dlatego że później wychodzą takie problemy. Jeżeli to mają być doradcy, to zwracam grzecznie uwagę, że należy dobrze dobrać ludzi, którzy przychodzą, opowiadają. Do wczoraj była promocja na greckie ziemniaki, 3,70 zł za młode ziemniaki, dystrybuowane przez firmę, która przysłała swojego przedstawiciela, współwłaściciela na rozmowy do ministerstwa.

To, czym zajmujemy się na posiedzeniu Komisji, to jest poważna sprawa. Jeszcze raz będę apelował. Wiem, że polityka, partie, że znajdziemy różnice między sobą, między partiami – przyjdzie na to czas. Podam kolejny przykład.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ale już ostatni, panie pośle.

Poseł Michał Kołodziejczak (KO):

Dobrze, ostatni.

Dzisiaj 2,70 zł kosztuje pęczek włoskiej rzodkiewki, która za chwilę albo już jest dostępna w Polsce, ale rynek przez tydzień, przez dziesięć dni zostanie zapchany włoską. Później za dwa, trzy tygodnie będziemy mówili, że polska nie ma zejścia, dlatego że na półkach będzie jeszcze zalegała tamta. Nie wierzę w to, że tyle mądrych osób, które tu siedzą, każdy z nas ma jakieś zdanie na jakiś temat, wspólnie zastanawiając się, nie wymyślimy mechanizmów, żeby na półkach w sklepie były nasze produkty w dobrych, przystępnych cenach. Po to, żeby wszystkim żyło się dobrze, będą one produkowane pod naszą kontrolą. Myślę, że do tego trzeba strategicznej, długofalowej, pracy, nie doraźnej, ale strategicznej, długofalowej, której orędownikiem w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi był tu obecny minister Czesław Siekierski. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Kazimierz Gwiazdowski, proszę.

Poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, wiadomo, że sytuacja na polskiej wsi obecnie jest bardzo trudna. Wysokie ceny środków do produkcji, niskie ceny w skupach – to wszystko prowadzi do tego, że na polskiej wsi nie jest najlepsza sytuacja.

Przysłuchiwałem się panu ministrowi Kołodziejczakowi. Gdyby taka sytuacja była jeszcze pięć lat temu, cztery lata temu, to prawdopodobnie byłby protest za protestem. Pamiętam, że takie sytuacje bywały za naszych rządów. Dzisiaj pan mówi, że są różne uwarunkowania. Oczywiście uwarunkowania i kiedyś były bardzo trudne, trzeba było sobie z tym jakoś radzić.

Ale ja mam pytania do pani minister z całkiem z innej beczki. Pozwoli pani, że je zadam.

Ponad 500 beneficjentów złożyło wniosek o wsparcie przygotowawcze w ramach „Planu strategicznego dla wspólnej polityki rolnej na lata 2023–2027” dla interwencji 1.13.5.1 Współpraca grup operacyjnych EPI. Tym samym w aktualnym okresie programowym wspólnej polityki rolnej w planie strategicznym ogłoszono tylko jeden nabór interwencji 1.13.5.1 Współpraca grup operacyjnych EPI w ramach „Planu strategicznego dla wspólnej polityki rolnej na lata 2023–2027”. Rolnicy, środowiska naukowe, przedsiębiorcy z dużym niepokojem przyjmują opóźnienia we wdrażaniu interwencji 1.13.5.1 Współpraca grup operacyjnych EPI.

Wobec powyższego mam następujące pytanie. Jaki jest stan oceny wniosków o wsparcie przygotowawcze dla interwencji 1.13.5.1 Współpraca grup operacyjnych EPI, wsparcie przygotowawcze do kwoty 50 tys. zł? Termin naboru to był 15 stycznia – 16 lutego tego roku. I drugie pytanie. Jaki jest stan przygotowania ARiMR do ogłoszenia konkursu w okresie październik–listopad 2026 r. w ramach realizacji operacji? Wsparcie to będzie przeznaczone wyłącznie na innowacje, operacje do wysokości 2,5 mln zł. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Bardzo proszę panią minister o odpowiedzi. To był ostatni głos.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Szanowni państwo, odpowiadając na pytania, przede wszystkim chcę od razu powiedzieć, że oczywiście wybiórczo traktujecie i cytujecie moją wypowiedź, gdzie przedstawiłam nie tylko miękkie działania, ale również twarde działania. Ale pomijając wszystko, będziemy odpowiadać na poszczególne pytania strony społecznej.

I tak, jeżeli mówimy tutaj...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Mam pytanie do sali. Czy państwo jesteście zainteresowani odpowiedzią pani minister czy nie? Nie ma obowiązku siedzieć na sali, więc jak ktoś nie chce słuchać tego, co mówi pani minister, to drzwi otwierają się w obie strony.

Bardzo proszę, pani minister.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Szanowni państwo, jeżeli mówimy o umowach geopolitycznych, tak jak wcześniej powiedziałam, umowy te nie były przyjmowane z dnia na dzień. Jednej strony politycznej absolutnie nie można winić za skutki przyjęcia owych umów.

Co do umowy, szanowni państwo, Unia Europejska – Mercosur wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych wspólnie z Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi, gdzie ten temat był przeanalizowany. Oczywiście jest kwestia tego, że przez Parlament Europejski został zgłoszony wniosek dotyczący zbadania przez TSUE skargi w sprawie zgodności z traktatami. Polska stanowi stronę w postępowaniu. Oczywiście będzie składać odpowiednie stanowisko w tej sprawie. Rząd od początku był przeciwny umowie Unii Europejskiej z Mercosurem. Jeżeli chodzi o kwestię złożenia skargi, w chwili obecnej jest na to czas do 26 maja. Premier polskiego rządu wyartykułował, powiedział, że biorąc pod uwagę sytuację w Unii Europejskiej, sytuację, która jest na bieżąco rozpoznawana przez polski MSZ, przez MRiT i przez polskie MRiRW, na razie kwestia ta cały czas jest podnoszona i artykułowana na wszystkich możliwych posiedzeniach Komisji Europejskiej oraz grup roboczych na poziomie Unii Europejskiej. Ostatnie słowo co do możliwości zaskarżenia umowy nie zostało jeszcze powiedziane.

Szanowni państwo, jeżeli mówimy o Zielonym Ładzie, powracamy do historii, ale trzeba powiedzieć, skąd wziął się Zielony Ład się i jakie są konsekwencje jego wprowadzenia. Pan minister Czesław Siekierski sam wie, że to właśnie polski rząd w latach 2023–2024 zainicjował zmiany do Zielonego Ładu, o które prosili i wnioskowali m.in. rolnicy.

Jeżeli mówimy o kwestii dotyczącej nawozów, szanowni państwo, od początku, od kiedy rozpoczął się konflikt na Bliskim Wschodzie, MRiRW prowadziło i prowadzi rozmowę z Grupą Azoty. Jednak sytuacja finansowa Grupy Azoty z powodu przeszłych inwestycji dotyczących polimerów, bloku węglowego w Puławach po prostu jest zła. Ma ona 10 mld zł zadłużenia. Pomimo tego produkcja nawozów odbywa się w 7 dni w tygodniu 24 godziny na dobę. Jeżeli mówimy o magazynach i magazynowaniu nawozów przez Grupę Azotów, to nie ma magazynowania. Rozmawialiśmy z dyrektorem do spraw handlowych, rozmawialiśmy z prezesem Grupy Azoty. Rozważaliśmy użycie Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych, rozpatrywaliśmy również inne możliwe scenariusze, żeby mieć możliwość zainicjowania programu, który spowodowałby, żeby było więcej nawozów na rynku polskim, żeby konkurencja była większa. Biorąc pod uwagę to, co się dzieje na rynku, biorąc pod uwagę sytuację spółki, należy podkreślić, że nawet był problem z dystrybucją nawozu RSM, ponieważ nawozy schodziły, mówiąc kolokwialnie, na pniu – z możliwością udostępnienia samochodów z beczkami, które wozilyby owe nawozy.

Jeżeli chodzi o import i stanowisko polskiego rządu w kontekście importu nawozów z krajów trzecich, biorąc pod uwagę interes rolnika, staliśmy na stanowisku... Chciałabym, żeby jeszcze pani dyrektor Flaszka zabrała głos, żeby, szanowni państwo, nie oceniać sytuacji Grupy Azoty, dlatego że jest to sytuacja złożona. Do czerwca Grupa Azoty miała kontrakty, jest związana kontraktami z dystrybutorami, a w Polsce jest ich 61, w tym polska spółka Agrochem. Rozważaliśmy również, żeby móc dystrybuować nawozy przez Agrochem. Natomiast tak, jak tutaj wspominałam wcześniej, Grupa Azoty fizycznie nie jest w stanie wyprodukować takiej ilości nawozów, żeby zaspokoić zapotrzebowanie.

Oczywiście wdrożyliśmy mechanizmy kontrolne dotyczące UOKiK. Poinformowaliśmy UOKiK, żeby mógł kontrolować również rynek nawozów i badać, czy dochodzi do spekulacji, czy dochodzi do nadużyć na rynku, biorąc pod uwagę, że niektóre regiony rzeczywiście miały bardzo niski, a wręcz nawet krytyczny dostęp do nawozów. Jeżeli chodzi o kwestię przyszłości, departament DHiOR dołączył do grupy roboczej w Grupie Azoty, gdzie wspólnie mamy wypracowywać strategię na przyszłość, dotyczącą dostępności nawozów na polskim rynku, tylko tak jak wspominałam wcześniej, Grupa Azoty jest związana kontraktami do czerwca bieżącego roku. Z pewnością będziemy robić wszystko, żeby dostępność i sprzedaż była poprzez Grupę Azoty.

O więcej szczegółów poproszę panią dyrektor Flaszkę.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo proszę, pani dyrektor.

Dyrektor Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Małgorzata Flaszka:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Jak ktoś z zespołu pani minister chciałby zabrać jeszcze głos, to proszę się przygotować.

Dyrektor departamentu MRiRW Małgorzata Flaszka:

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, w uzupełnieniu do informacji, którą przekazała pani minister, dodam, że kwestia nawozów jest kwestią wielowątkową. Oprócz kwestii produkcji, którą mamy na rynek polski, kwestii dostępności nawozów... Dostępność nawozów jest monitorowana przez nas w cyklu dziennym. Przez ODR-y zbieramy informacje zarówno o dostępności, jak i o cenach. Niemniej równolegle nałożyło się nam kilka wątków. Do końca zeszłego roku mieliśmy wzmożony import nawozów z państw trzecich na rynek Unii Europejskiej, również do Polski, natomiast od stycznia import jest obserwowany na bardzo niskim poziomie. Jeżeli chodzi o mocznik, mamy taką sytuację, że na poziomie Unii Europejskiej prowadzone jest...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Tym razem panów posłów prosiłbym o uwagę.

Dyrektor departamentu MRiRW Małgorzata Flaszka:

...postępowanie antydumpingowe.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie chcę wymieniać z nazwiska.

Dyrektor departamentu MRiRW Małgorzata Flaszka:

W ramach postępowania antydumpingowego już wiadomo, że będą wyrównywane ceny na mocznik, ponieważ ceny były zaniżone. Ceny na mocznik będą wyrównywane od grudnia. W związku z tym importerzy zatrzymali kwestie importowe, wstrzymali się.

Wszedł CBAM, czyli wyrównywanie cen na granicach w związku z emisją dwutlenku węgla. Problem z CBAM jest taki, że nałożenie owego narzutu spowodowało, że import się zmniejszył. To, co jest istotne, to to, że na poziomie Unii Europejskiej, w krajach Unii Europejskiej brakuje możliwości produkcji nawozów na poziomie, który będzie wystarczający. Dlatego tak bardzo istotne jest, żeby nasze rodzime zakłady azotowe, generalnie zakłady produkujące nawozy, które mają bardzo duże zdolności produkcyjne, dlatego że chociażby same Puławy to jest 3,5 mln t w masie, miały dobrą funkcjonalność, były w stanie produkować nawozy.

Jeżeli chodzi o poziom Komisji Europejskiej, prowadzone są prace po to, żeby poprawić dostępność i przystępność cenową nawozów dla rolników i dla produkcji żywności, żeby odporność i autonomię Unii Europejskiej wzmocnić poprzez to, żeby w poszczególnych państwach członkowskich zwiększyła się...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Przepraszam, pani dyrektor.

Bardzo proszę pana prezesa Serafina o to, żeby mówił trochę ciszej albo na zewnątrz, dlatego że zagłusza pan panią dyrektor. Bardziej słyszać pana niż panią dyrektor. To ad vocem do tego, że mówi pan, że ciężko jest udzielić panu głosu w dostatecznej ilości czasu.

Proszę, pani dyrektor.

Dyrektor departamentu MRiRW Małgorzata Flaszka:

Chodzi o kwestię wzmocnienia strategicznej autonomii i odporności Unii poprzez to, żeby wzmocnić produkcję nawozów na poziomie Unii, na poziomie krajowym w poszczególnych państwach, żeby zmniejszyć zależność i poprawić dostępność nawozów. Jak wiemy, w odniesieniu do części nawozów azotowych i fosforowych jesteśmy w Polsce samowystarczalni, gdyż tę produkcję możemy mieć na wystarczającym poziomie. Natomiast jeżeli chodzi o nawozy potasowe, oczywiście musimy je importować.

Jeżeli chodzi o CBAM, teraz prowadzone są prace, które ewentualnie miałyby na celu zawiesić go bądź obniżyć na poziomie Komisji Europejskiej. Trzeba pamiętać o tym, że z Algierii i Egiptu zostały zniesione stawki importowe, ale nawóz z Algierii nie trafia na rynek polski, trafia na rynek innych państw, które oferują lepsze ceny. Po prostu są bardziej atrakcyjne rynki.

Kwestia jest wielowątkowa. Tak jak mówiła pani minister, problem RSM rozpoczął się już wcześniej, rozpoczął się zimą. Trzeba pamiętać, że jest to nawóz, który krystalizuje przy zerze stopni. Biorąc pod uwagę, że mieliśmy zimę, przez dwa miesiące tak naprawdę nawóz nie był dystrybuowany do rolników. Ponieważ wymaga to specjalistycznego sprzętu, przewozu z ADR, uprawnień do kierowania samochodami z ADR, teraz jak najbardziej jest rozwieszony, tylko dostępność logistyczna jest ograniczona. Są problemy z logistyką.

Wracając jeszcze do spółki Agrochem, która sprzedaje rolnikom bezpośrednio również nawozy, pamiętajmy o tym, że ma ona pięć punktów rozsianych w całej Polsce. Z punktów tych również dystrybuuje. Można kupić cały samochód, wiele samochodów, ale można też kupić częściowo. To nie jest tak, że nie można kupić. Generalnie, tak jak mówiła pani minister, spotykamy się z Grupą Azoty, pisaliśmy też do UOKiK, żeby sprawdzić to, co się dzieje na rynku, czy nie ma tam zмовы cenowej dystrybutorów. Prowadzimy takie działania, jakie są możliwe w tej chwili. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan dyrektor Lucjan Zwolak, proszę bardzo.

Zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Lucjan Zwolak:

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, ponieważ zostałem osobiście wywołany przez pana Serafina, przedstawię tylko trzy krótkie fakty.

Po pierwsze, nie tworzyłem osobiście rady społecznej ani nie tworzył jej obecny dyrektor generalny. Rada Społeczna przy dyrektorze generalnym Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa istnieje od 2018 r. To fakt pierwszy.

Drugi fakt. Pan Serafin składał zarzuty dotyczące popełnienia rzekomych przestępstw w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa. Prokuratura wyjaśniała tę sprawę. We wszystkich przypadkach prawomocnie umorzyła postępowanie.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Nieprawda.

Zastępca dyrektora generalnego KOWR Lucjan Zwolak:

Przepraszam, prawomocnie umorzyła.

Trzecia rzecz to fundusze promocji. O wydatkowaniu środków z funduszy promocji nie decyduje Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, lecz komisje zarządzające, w skład których wchodzi pięciu przedstawicieli rolników, trzech przedstawicieli przetwórców i jeden przedstawiciel izb rolniczych. Dziękuję. Takie są fakty.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

To znaczy zorganizowana grupa przestępcza.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Czy pan poseł wnioskodawca chciałby zabrać głos?

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Tak.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo proszę, pięć minut maksymalnie. Proszę, panie pośle.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Panie przewodniczący, jeszcze jeżeli pan pozwoli, nie dokończyłam swojej wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Myślałem, że to już koniec. To proszę, pani minister.

Panie pośle, bardzo proszę poczekać. Przepraszam, jeszcze pani minister. Proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Szanowni państwo, mówiliśmy też o wodzie. Widzimy, że jest susza hydrologiczna. Mówiliśmy o strategii dotyczącej wody. W tej chwili w Ministerstwie Klimatu i Środowiska temat ten jest podejmowany, ponieważ strategia dotycząca wody jest niezbędna nie tylko w rolnictwie, ale również w innych dziedzinach życia. Rzeczywiście zasób wody jest bardzo mały. Jesteśmy przedostatnim krajem w Unii Europejskiej, jeżeli chodzi o zasób wody słodkiej.

Powracając do spółek wodnych, szanowni państwo, na przestrzeni ostatnich lat rzeczywiście spadała liczba spółek wodnych, ale wiąże się to przede wszystkim z ich finansowaniem. Często nie mają one finansowania. Żeby coś powstawało, żeby coś działało, musi mieć środki finansowe. Często w gminach rezygnowano czy też tworzący spółki rezygnowali z pracy na rzecz rolników, na rzecz podmiotów w danej gminie. W tym roku na spółki wodne przeznaczamy 80 mln, czyli w porównaniu do roku poprzedniego więcej o 40 mln.

Szanowni państwo, analizowaliśmy to na wszelkie możliwe sposoby. Bez odpowiedzialności i każdorazowo wkładu finansowego właściciela gruntu, kto by właścicielem gruntu nie był, czy to rolnik, czy to Lasy Państwowe, czy to ktokolwiek inny, po prostu nie będzie kompleksowej melioracji i retencji wody w Polsce. Można oczywiście dofinansowywać nawet z Funduszu Modernizacyjnego czy z innych źródeł, dlatego że teraz środki z Funduszu Modernizacyjnego będą przeznaczane na retencję i meliorację wody, ale biorąc pod uwagę to, co dzieje się w tej chwili, potrzeba kompleksowej strategii działań, jak najszybszego skonkretyzowania działań, żebyśmy mieli efekt.

Jeżeli chodzi o chorobę zwierzęcą, o której wspominał pan Zdzisław Łuba, panie Zdzisławie, pozwoli pan, że prześlemy informację na piśmie ze względu na to, że nie ma przedstawiciela Głównego Inspektoratu Weterynarii, a nie chcielibyśmy wprowadzać nikogo w błąd.

Pan Wrona, kwestia dotycząca strategii. Szanowni państwo, powiem państwu tak. Nie można mówić, że my nie tworzymy i nie pracujemy nad strategią, jeżeli chodzi o rolnictwo. Pracujemy w zespole roboczym nad integracją rolników. Mówimy tu cały czas o rodzinnych gospodarstwach rolnych. Wiemy, że w związku z koniunkturą, w związku ze wszystkimi zjawiskami geopolitycznymi małe gospodarstwa rolne mogą sobie z tym nie poradzić. Żeby je wesprzeć, trzeba podejść przede wszystkim do integracji owych gospodarstw, trzeba je zintegrować, trzeba dać im narzędzia ekonomiczne. Co w tej chwili decyduje o sprzedaży? Decyduje jakość produktu i wolumen sprzedaży, ale również uzyskanie środków finansowych oraz możliwości zbudowania zaplecza magazynowego i zaplecza przetwórczego. I to jest clou sukcesu.

Tak samo rozmawialiśmy o trzodzie chlewnej. Są spółdzielnie, grupy, które mają hodowlę trzody chlewnej. Jest to hodowla od prosięcia do dorosłego osobnika. Można to robić. Jest tam opłacalność. Pracujemy w zespole, staramy się wypracować narzędzia, żeby zbudować odporność. O odporności nikt do tej pory nie pomyślał. Są to naprawdę kwestie wielu lat dążenia do tego, żeby grupy powstały. Wiemy, że idea powstania grup producenckich, praca, którą wykonały ośrodki doradztwa rolniczego, spełzła na niczym, dlatego że prawo i sposób wydatkowania środków publicznych, w tym środków europejskich, budziły niepokoje. Doszło do nadużyć, co rzutuje na całą grupę. Natomiast teraz zadaniem Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest właśnie strategia, zbudowanie odpowiedniej odporności, którą będziemy prezentować państwu najdalej w maju. Każdy z was będzie mógł odnieść się do tego.

Jeżeli mówimy o tym, że wszystko wjeżdża do Polski, to ja się z tym nie zgodzę. Po to są przejścia graniczne towarowe, po to jest kontrola również na miejscu, żeby towary nie wjeżdżały. Poza tym każdy towar, który wjeżdża do Polski, jest sprawdzany, każdy pojazd jest otwierany, każdy pojazd jest weryfikowany pod względem tego, jakie produkty do nas wjeżdżają. Mamy system z Krajowej Administracji Skarbowej, która także ma dostęp dotyczący tranzytu produktów z innych krajów europejskich. To nie jest tak, że jeżeli jakiś produkt wjeżdża z innego kraju europejskiego, nie podlega sprawdzeniu i weryfikacji. Również w odpowiedzi na zgłoszenia ze strony rolników, na zgłoszenia ze strony zainteresowanych osób są przeprowadzane kontrole i badania i są tego efekty. Zatrzymaliśmy import cebuli z Holandii, która nie spełniała standardów europejskich. W porcie w Gdańsku jeden kontrolujący robi 1600 kontroli rocznie. Jest wzmocnienie, nowelizacja ustawy. Nie można powiedzieć, że nic się nie dzieje i nic się nie robi. Uważam, że bardzo niesprawiedliwe jest to, co się mówi.

Jeżeli chodzi o odprawy na przejściach towarowych, w zimie na przejściu granicznym w Hrebennem zorganizowałam spotkanie rolników, którzy mówili, że wszystko wjeżdża, że nic nie jest kontrolowane. Przeszliśmy całe przejście. Rolnicy mieli również możliwość rozmowy z pracującymi tam urzędnikami, z Krajową Administracją Skarbową, ze Strażą Graniczną w celu pogłębienia wiedzy, jak to się odbywa. Być może dobrze by było zorganizować także posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, żeby o tym porozmawiać, żeby ci, którzy sprawdzają produkty, mogli powiedzieć, jak to się odbywa, na jakich zasadach, jakie systemy obowiązują w Polsce, dlatego że nie można mówić, że nic się nie dzieje, nic się nie bada i wszystko wjeżdża.

Natomiast co do rozporządzenia ministra zdrowia dotyczącego zakazu przywozu artykułów zawierających pestycydy, produktów zawierających pestycydy również się nie zgodzę, ponieważ jest możliwość sprawdzenia, zweryfikowania towarów, które wpływają do nas z innych krajów europejskich, które zostały odprawione w innych krajach europejskich. Będzie to dotyczyło Polski, ale jak mówię, jeżeli będzie potrzeba, panie przewodniczący, możemy zwołać posiedzenie Komisji, możemy o tym tutaj porozmawiać i rozjaśnić pewne kwestie. Właśnie po to jest możliwość utworzenia głównej bazy danych, mamy SharePointa w aplikacji Google pomiędzy służbami, żebyśmy mieli swobodny przepływ informacji. Ze strony inspekcji jest wykonywana naprawdę potężna praca. Środki z KPO, szanowni państwo, również poszły na laboratoria, m.in. na laboratoria do wojewódzkich inspektoratów jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych. Baza jest doposażona.

Jeżeli chodzi o Ukrainę, oczywiście prowadzimy rozmowy ze stroną ukraińską. Analizujemy napływ towarów, import towarów i tych nieprzetworzonych, i tych przetworzonych z Ukrainy. Pan minister Czesław Siekierski swego czasu spotykał się z branżą rolno-spożywczą ze strony ukraińskiej i ze strony polskiej. Takie spotkanie jest zaplanowane na 16 maja. Będziemy rozmawiać o tym, co się dzieje, jeżeli chodzi o wspólną wymianę handlową i ewentualne skutki wymiany dla Polski. Mamy jasne stanowisko. Nie chcemy krzywdy polskiego rolnika, nie chcemy, żeby zalały nas jakiejkolwiek produkty z jakiegokolwiek kraju. Dlatego będą przedstawiciele branż rolno-spożywczych wydelegowani przez związki zawodowe rolników, tak żeby państwo wspólnie mogli ustalić kwestie, które są sporne, które chociażby są podstawą dezinformacji.

Jeżeli mówimy o analizach rynkowych, szanowni państwo, analizy rynkowe, które mamy przygotowane dla państwa, które są udostępniane, są przygotowywane przez Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Wspólnie z panią dyrektorką myślimy o tym, żeby w MRiRW dodatkowo uruchomić biuro analiz, które na bieżąco mogłoby przygotowywać dla nas analizy.

Jeżeli mówimy o dochodowości z gospodarstwa rolnego, to również uważamy, że sposób przedstawiania dochodu z hektara jest często niesprawiedliwy i niewspółmierny do rzeczywistego dochodu z gospodarstwa, dlatego że trzeba liczyć wszystko, trzeba liczyć zadłużenie, trzeba liczyć koszty dotyczące produkcji. Często biorąc pod uwagę wszystkie dane i wskaźniki, które są doliczane do dochodowości, są one niesprawiedliwe. Chciałabym, żeby przedstawiciel IERiGŻ zabrał głos w tym temacie. Na poziomie resortu rolnictwa również jest podejmowana praca w tym celu, żeby to zmienić, żeby wskaźniki i sposób obliczania dochodu z poszczególnych gospodarstw rolnych były miarodajne i były prawidłowo sformułowane.

Chciałabym poprosić przedstawiciela IERiGŻ o głos.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Przedstawiciela IERiGŻ bardzo proszę, żeby to trwało nie dłużej niż minutę.

Stały doradca Komisji Marek Wigier:

Dobrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Rozumiem, że nie mamy czasu.

Stały doradca Komisji Marek Wigier:

Szanowna pani minister, panie przewodniczący, drodzy posłowie i goście, problem dochodu z hektara przeliczeniowego wraca jak bumerang już od wielu lat. Pan minister Krajewski zobowiązał nas pod koniec ubiegłego roku, żebyśmy zorganizowali w ministerstwie spotkanie poświęcone możliwości rozwiązania tego problemu. 3 listopada ubiegłego roku zostało zorganizowane spotkanie z udziałem przedstawicieli organizacji rolniczych, izb rolniczych i Głównego Urzędu Statystycznego.

Przedstawione zostały cztery metody liczenia dochodu. Uzupełnię, że dochód z hektara przeliczeniowego jest zadaniem ustawowym Głównego Urzędu Statystycznego, więc gdybyśmy mieli cokolwiek zmieniać w tym zakresie, to trzeba by pójść ścieżką legislacyjną, od tego zacząć. Ale od strony metodycznej po dyskusjach, po prezentacji referatów zostały wypracowane dwie ścieżki. Pierwsza ścieżka jest taka, że dochód może być ustalany we współpracy pomiędzy Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i danymi pochodzącymi z tego systemu, danymi jednostkowymi pochodzącymi z naszego systemu FSDN, we współpracy z izbami rolniczymi. Dochód mógłby być przedstawiany w przeliczeniu na członka rodziny, nie na hektar, dlatego że typy działalności produkcyjnej w rolnictwie są bardzo różne. Przeliczenie na hektar tak naprawdę skutkuje powstawaniem błędnych informacji. Moglibyśmy według typów rolniczych, klas wielkości ekonomicznej, a nawet regionów próbować pokazywać dochód w różnych gospodarstwach rolnych. Drugi sposób oczywiście polega na samodzielnym ustalaniu przez rolnika dochodu na podstawie pełnej rachunkowości, ale oznacza to konieczność prowadzenia pełnej rachunkowości i w ten sposób przedstawiania dochodu.

Do czego jest wykorzystywany dochód z hektara przeliczeniowego? Przede wszystkim jest wykorzystywany do celów socjalnych w momencie, kiedy młodzi ludzie, dzieci rolników zazwyczaj starają się o jakieś stypendia socjalne. Czasami jest wykorzystywany przez rolników dla udowodnienia poziomu dochodów, gdy starają się o kredyt albo gdy toczy się jakaś rozprawa sądowa. Tak naprawdę mówię o tym tylko z tego powodu, żeby pokazać, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Jednym grupom zależy na tym, żeby dochód był jak najwyższy, innym grupom zależy na tym, żeby był niski. Zależy to od celu, do którego chcemy go wykorzystywać.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Jasne, zrozumieliśmy, panie profesorze.

Stały doradca Komisji Marek Wigier:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Rzeczywiście inaczej jest, kiedy udowadnia się dochód w banku, a inaczej, kiedy miałoby się zapłacić od niego podatek.

Bardzo proszę, teraz pan poseł Krzysztof Cieciora jako wnioskodawca. Proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przyznam się, że mam poczucie, jakbyśmy żyli w jakichś dwóch alternatywnych rzeczywistościach. Słuchałem pani minister, która z dużym zaangażowaniem, tego nie mogę odmówić, wypowiadała się w zasadzie na temat każdego obszaru, który budzi jakieś wątpliwości, utrudnienia, pytania, brak perspektyw. W zasadzie wszystko obraca w jeden wielki sukces rządu, perspektywę przełamania impasu albo przygotowania jakiejś strategii, analizy, która rozwiąże wszystkie problemy, wszystkie trudności. W zasadzie pomyślałem sobie, że właściwie to przeszkadzamy, ponieważ zajmujemy czas, bo w ministerstwie tak naprawdę toczy się wielka praca, a my tu mamy jakieś niepotrzebne wątpliwości.

Niemniej mam poczucie, że jest to jakaś rzeczywistość jednak urzędowa, jednak zarezerwowana do gmachu urzędów i urzędników tutaj siedzących. Natomiast to, co się dzieje w Polsce wśród rolników, jest daleko od tego, od perspektywy, którą przedstawia nam pani minister. Chyba to pani minister, z tego, co pamiętam, zapewniała nas, że żadne skażone mięso z Brazylii do Polski nie wjedzie, po czym natychmiast się okazało, że wjechało. Słonecznik i tak dalej.

Ja rozumiem, nie jestem pewien...

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Panie pośle.

Posel Krzysztof Cieciora (PiS):

Bardzo proszę mi nie przerywać. Ja pani minister nie przerywałem.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan poseł zaraz i tak skończy, dlatego że czas już mu mija.

Posel Krzysztof Cieciora (PiS):

Proszę zachować... Mam swój czas, który chcę wykorzystać. Proszę, żeby uwzględnić w tym wszystkim przerywanie pani minister.

Podobnie chyba pani mówiła o tym, że ceny nawozów maksymalnie będą wyższe o 7%, ostatecznie wywindowały, poszły w górę do 40%, 50%, 60%. OK, nie mam pretensji do pani jako osoby, że ceny poszły w górę, natomiast to rząd, to Grupa Azoty wywołała panikę, wstrzymując dystrybucję nawozów zaraz na drugi dzień po wybuchu wojny na Bliskim Wschodzie. Jak była analogiczna sytuacja w 2022 r., kiedy wybuchła wojna na Ukrainie, to państwo najgłośniej krzyczeliście, że to wszystko wina PiS, że ceny nawozów to nasza wina, a nie, że przyczyną tego była wojna wywołana przez Putina. Ale pomimo tego, pomimo krzyku natychmiast przeznaczaliśmy 4 mld zł dla rolników. Pieniądze wpłynęły w sumie jeszcze przed wybuchem wojny, ponieważ najpierw była presja na rynkach gazowych wywołana przez Putina. Działo się pod koniec 2021 r., a w 2022 r. byliśmy już gotowi i wypłacaliśmy 500 zł do hektara każdemu rolnikowi, który udokumentował to, że produkuje żywność.

Szanowni państwo, to było pierwsze, realne wprowadzenie aktywnego rolnika w Polsce, dlatego że wtedy wnioski złożyło 257 tys. rolników, którzy rzeczywiście wykazali, że produkują żywność. Wypłaciliśmy 3,9 mld zł. Czemu wy nie stosujecie tej metody dzisiaj? Dlaczego dzisiaj nie pomagacie rolnikom w tym zakresie? Rok później, kiedy w 2023 r. był kryzys na rynku zbóż, na pomoc rolnikom wygospodarowaliśmy 11 mld zł. Były to rekompensaty za dochody, które uzyskali. Wtedy rzeczywiście mogliśmy dopłacić do tony bardzo konkretne pieniądze. Robiliśmy to.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Jaki jest finał, panie pośle?

Posel Krzysztof Cieciora (PiS):

Dzisiaj nie możemy się... A co, skończył mi się już czas?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Tak, już się kończy.

Posel Krzysztof Cieciora (PiS):

Nie, nie, mam stoper, panie przewodniczący. Obiecał mi pan co najmniej pięć minut wypowiedzi, więc jeszcze mam...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie co najmniej, tylko co najwyżej, ale proszę bardzo.

Posel Krzysztof Cieciora (PiS):

Ok, doliczę sobie to, kiedy mi przerywacie. Nie wiem, czemu to robicie. Rozumiem, że wywołuje to nerwowość po waszej stronie, ale ja tutaj przedstawiam...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Myślę, że większą nerwowość wywołuje u pana niż u nas, ale proszę.

Posel Krzysztof Cieciora (PiS):

Ja tutaj przytaczam dane. Rozumiem, że wywołuje to pewną nerwowość i zdenerwowanie, ale musicie sobie z tym poradzić, zmierzyć się z tym.

Szanowni państwo, o czym my tu mówimy? Pani minister przedstawiła nam informację, że tak naprawdę wszystko jest kontrolowane, nie wjeżdża do nas nic, co byłoby wątpliwej jakości. OK, cieszę się, że są również sukcesy w tym zakresie. Natomiast przed chwilą były minister rolnictwa, pan Kołodziejczak powiedział, że wjeżdża absolutnie wszystko bez żadnej kontroli. No, to jak to jest? Czy możecie zdecydować się, jak jest? Czy wszystko jest kontrolowane i blokowane, czy tak jak mówi Kołodziejczak – wszystko wjeżdża i jest sprzedawane w polskich sklepach? Wydaje mi się, że jednak pomimo tego, że Kołodziejczak oszukał nas w wielu kwestiach, to akurat w tej ma rację, tym bardziej że potwierdza to niejako IJHARS, która wczoraj wydała wyniki kontroli i powiedziała, że w 28% kontrolowanych sklepów w Polsce są wykazane nieprawidłowości w kwestii handlu warzywami w Polsce.

Pani minister, gdzie jest to, co pani tutaj mówi, a gdzie są dane IJHARS, którą chyba pani nadzoruje, po prostu jest pod nadzorem ministra rolnictwa? Są to dwa totalnie różne komunikaty. Pani minister, bardzo bym prosił, żeby to jednak jakoś uspołnić.

Pani oczywiście nie odpowiedziała nam na pytanie, dlaczego nie składacie skargi na Mercosur. Zaskanianie się wnioskiem Parlamentu Europejskiego jest oczywiście śmianiem się ludziom w twarz. Po pierwsze, minister Krajewski obiecał, że złożycie skargę, a to jest zupełnie coś innego. Jest to rzecz, która rzeczywiście może zablokować umowę, która wchodzi w życie od 1 maja. Natomiast później pan minister Krajewski zmiętygował się i powiedział, że za Mercosur umierać nie będzie. Szkoda, że doszło do kolejnego oszukania rolników.

Szanowni państwo, niestety nie mam tyle czasu, ile bym chciał, żeby móc podsumować wszystko to, co tutaj mówiła strona rządowa. Podsumowaniem tej parodii, tego jednak oderwania się od rzeczywistości niech będzie to, że pani minister zapowiedziała miesiąc promocji polskiego ziemniaka. Słusznie, ja też jestem producentem polskich ziemniaków. Są one bardzo smaczne, szczególnie odmiana Vineta to jest coś, co produkujemy bardzo intensywnie. Natomiast, pani minister, w maju na rynku praktycznie nie ma polskich ziemniaków. Co pani chce promować? Pani chce zachęcać do tego, żeby ludzie kupowali ziemniaki, które w okresie maj-lipiec w polskich sklepach będą akurat z eksportu? Przecież w tym okresie nie ma polskich ziemniaków. To co pani chce promować? Chyba stare.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Mój stoper, panie pośle, pokazał już pięć minut.

Posel Krzysztof Cieciora (PiS):

Kończąc, szanowni państwo, przyznam się, że...

Tak, tak, teraz w sklepie najczęściej są stare ziemniaki. Wszyscy próbują. Dlatego obecnie mamy kryzys z ziemniakami, na co również państwo nie macie żadnej odpowiedzi, co zrobić z ziemniakami, które są już stare, zalegają, a które być może rzeczywiście będziecie...

Chyba tak, tylko że za to są mandaty, więc nie można tego robić oficjalnie.

Szanowni państwo, oczekujemy od Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, żebyście przestali opowiadać: „Analizujemy, potrzebne są zmiany systemowe, mamy pomysł, rozmawiamy, powołane są grupy robocze, zespół”. Mamy tutaj pana eksperta, ministra Kołodziejczaka, który opowiada, jak to cudownie było, kiedy on był w ministerstwie, ale żadnych zmian nie wprowadzono. Ja tylko pamiętam okres publicznych kłótni z panem ministrem Siekierskim. Nie było niczego takiego, o czym państwo opowiadacie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie pośle, muszę już, niestety, przerwać, ponieważ wykracza pan poza wniosek.

Posel Krzysztof Cieciora (PiS):

Kończąc, ostatnie zdanie. Oczekujemy konkretnych efektów waszej pracy. Po to zwołujemy posiedzenie Komisji, żeby się o nich dowiedzieć. Niestety na dzisiejszym posiedzeniu Komisji nie dowiedzieliśmy się o żadnym planowanym i mierzalnym efekcie pracy Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Ubolewam.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Mam trochę inne zdanie. Wezmę w obronę panią minister, dlatego że uważam, że to była jedna z lepszych rund odpowiedzi ze strony resortu rolnictwa.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Wniosek o odrzucenie informacji.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Szanowni państwo, jeszcze chciałabym...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pani minister, jest zgłoszony formalny wniosek o odrzucenie. Tak?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Formalny.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dobrze. Teraz pani minister, a później powiem, co z nim zrobimy.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Szanowni państwo, chciałabym podkreślić, że pan Cieciora wprowadza opinię publiczną w błąd. Otóż żadna partia skażonej wołowiny nie wjechała do Polski. Proszę cofnąć te słowa.

Kolejna sprawa. Jeżeli mówimy o promocji polskiego ziemniaka, to było to ustalane ze stroną społeczną. To ja się pytam, panie pośle, kogo pan reprezentuje, jeżeli pan nie słucha strony społecznej? Ze stroną społeczną dzisiaj były dwa spotkania. Każde spotkanie było ze związkami, które zajmują się produkcją ziemniaka. My absolutnie nie zamykamy się w gabinecie na cztery spusty i nie jest tak, że nie dopuszczamy...

Jeżeli chodzi o interwencję, powracając jeszcze do 2022 r., chcę panu przypomnieć, że możliwości wprowadzenia interwencji są uwarunkowane również stanowiskiem na poziomie Unii Europejskiej. Wtedy przez Unię Europejską była podjęta regulacja dotycząca pomocy wojennej na skutek wojny w Ukrainie. Tak samo było z covidem. Natomiast wtedy, w 2022 r. mocznik kosztował ponad 4 tys. zł, a w tej chwili kosztuje przeciętnie 2900 zł. A więc proszę nie wprowadzać opinii publicznej w błąd.

Kolejna sprawa...

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

To od razu powiedzmy, ile paliwo kosztowało wtedy i dzisiaj.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Jeżeli mówimy o uruchomieniu pomocy... Oczywiście tym z państwa, którym nie odpowiedziałimy, udzielimy odpowiedzi na piśmie.

Jeżeli mówimy o możliwej interwencji i pomocy, będzie ona możliwa w momencie, kiedy na poziomie Komisji Europejskiej zostanie podjęta decyzja o możliwości wdrożenia pomocy wojennej. Kropka.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Kropka. Dziękuję.

Przystępujemy do głosowania wniosku o odrzucenie informacji. Bardzo proszę o zalogowanie się do systemu, o jego uruchomienie. Czy wszyscy są gotowi do tego, żeby głosować? Czy wszyscy zalogowali się nie kartą kredytową, tylko legitymacją poselską? Dobrze. Przystępujemy do głosowania. Padł wniosek o odrzucenie informacji, więc będziemy głosować taki wniosek.

Kto jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie informacji udzielonej przez panią minister? Bardzo dziękuję. Kto jest przeciw? Bardzo dziękuję. Kto się wstrzymał? Dziękuję. Czy wszyscy oddali głos? Nie mam sygnalizacji, że nie wszyscy. Zamykam więc głosowanie. Proszę o podanie wyników.

W głosowaniu wzięło udział 25 osób. Za wnioskiem było 9 osób, przeciw – 16, nikt się nie wstrzymał. Wniosek nie uzyskał akceptacji.

Zamykam dyskusję i dzisiejsze posiedzenie Komisji. Dziękuję.